

Za redakcyę odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy  
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświętnych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza  
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy  
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-  
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-  
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi,  
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy  
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będa.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —  
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-  
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-  
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 kwietnia.

Niepokojącym doniesieniem, jakie zewsząd dzisiaj nadchodzi, a nawet pogłoskom o blizkiem rozpoczęciu kroków wojennych między Rosyą a Turcyą, bynajmniej dawać się nie należy. Gdyby protokół londyński, podpisany przez wszystkie państwa gwarancyjne, protokół, który w całej osnowie zamieszciliśmy w ostatnim numerze pisma naszego, nie był nawet tym, czem jest, to jest środkiem, za pomocą którego chciała może Rosya przezwyciężyć całą kwestyą wschodnią, zyskać dość czasu do przygotowania się należytego, odczekać pory stosownej a wreszcie pozyskać dla siebie chociażby cień mandatu egzekucyjnego w razie oporu Porty i nieprzyjęcia przez nią zapisanych w protokole warunków — już sam fakt, że Rosya na gwałt się zbroi i że to samo czyni Turcyą, wystarczyły na to, ażeby rozchwiać nadzieje pokojowe i nie pozwalać jakoś się zatłumaczyć w tym przekonaniu, że Rosya jakoś się zatłumaczy i rozedzie się dwie armie. Państwa tak finansowo zrujnowane jak Turcyą albo z tak wyczerpanym skarbem jak Rosya nie wydają z pewnością milionów dla błahych rzeczy, nie czynią też tego dla zdobycia sobie mało znaczących koncesyj. Nadzieje pokojowe, które przywiązywano do protokołu londyńskiego, po jego ogłoszeniu więc się jeszcze rozchwiejały. Czegóż bowiem spodziewać się można po tym protokole, który nie więcej nie zawiera nad to, co spisali reprezentanci europejscy na konferencji carogrodzkiej? Protokół wzywa wprawdzie Portę do rozbrojenia a i Rosya zgodziła się na demobilizacyę pod pewnymi warunkami. Z tego jednakowoż wcale nie wynika, ażeby rozbrojenie obudwóch armii tak szybko nastąpić mogło. Bo jeśliby został nawet zawarty pokój z Czarnogórą, to zachodzi w takim razie pytanie, jak długo Rosya chce czekać, zanim oświadczy, że się zadowalnia danym przez Portę gwarancjom, iż przeprowadzone będą reformy i nie powrócą się już gwałty w Bułgarii. Wszystko zależy od dobrej woli Rosyi, a ponieważ jej intencya znana jest Porcie, ludzi się nie należy, że obojędnie się bez wojny. Osnowa protokołu — tak piszą z Wiednia do jednego z dzienników berlińskich — już jest znana i wszyscy się dziwią, jak mogli reprezentanci europejscy tak podpisać protokół i jak mogła opinia tyle doń z początku przywiązywać nadziei. Cóż daje powód do twierdzenia, że Wysoka Porta teraz przystanie na warunki protokołu? — kiedy się nie zgodziła na propozycje konferencyi? Protokół londyński od protokołu konferencyjnego w niczem się nie różni. Nie odpowiedź Porty na żądania, ażeby w trzech prowincjach zaprowadzić reformy, że te reformy nadała całemu krajowi, wszystkim prowincjom? Ten nakaz zaprowadzenia reform równa się propozycji konferencji carogrodzkiej ustanowienia międzynarodowej komisji w celu kontrolowania czynności rządu tureckiego. Protokół wreszcie londyński oddaje Portę zupełnie na łaskę i niełaskę Rosyi, bo wypowiada, że demobilizacya armii rosyjskiej wtedy nastąpi, jeżeli pokój zawartym będzie z Czarnogórą, jeżeli przeprowadzone będą reformy i jeżeli nie ponowią się okrucieństwa w Bułgarii. To też mimo że protokół wręczony już Porcie i że mocarstwa usiłują przekonać ją o konieczności jego przyjęcia — mnożą się z każdym dniem pogłoski wojenne, zapowiadające rychły wybuch wojny. Nie wszystkim tym wieściom dawać można wiary, charakteryzują one wszakże obecne położenie. Tak piszą z nad niższego Dunaju, że Turcyą obsadzi Kalafat w razie przekroczenia Prutu przez armię rosyjską. Kalafat leży naprzeciwko Widynia po rumuńskiej stronie Dunaju. Car Aleksander nie wyjeżdża w tym roku do Ems, ale w połowie bieżącego miesiąca uda się do Kiszieniewa. Z drugiej strony donoszą, że Czarnogóra nie myśli wcale o odstąpieniu od swoich żądań i że gabinet turecki nie okazuje się skłonny do żadnych ustępstw. Pesther Lloyd zamieszcza nawet wiadomość, że książę Gorchakow wystosował albo że wystosować niebawem kategoryczne żądanie, ażeby Porta aż do 15 kwietnia oświadczyła się, czy przyjmuje protokół,

albo żeby wydała rozkaz demobilizacyjny. Jeśli odpowiedź będzie odmowną, wtedy natychmiast, t. j. 14 bm. ma nastąpić wypowiedzenie wojny. Zapisane tutaj należy, że do zwiększenia obaw wojennych nie mało przyczynia się teraz wiadomość o ustąpieniu księcia Bismarcka. W Wiedniu mianowicie i Peszcie przypisują ustąpienie ks. Bismarcka temu, że wpływ rosyjskie odniosły górę na dworze berlińskim. Książę Bismarck — tak możnałby streścić te liczne z Pesztu i Wiednia nadchodzące doniesienia — jak dawniej otwartym był naszym wrogiem, tak pokonawszy Austryę, otwartym stał się jej przyjacielem. On opierał się prądowi rosyjskiemu, on nas bronił przed intrygami rosyjskimi, on wreszcie, skoro ukazała się na widowni kwestya wschodnia, wszelkich dokładał starań, ażeby w razie wojny Rosyi z Turcyą nie była angażowaną Austryą. Czuł to bardzo dobrze hrabia Andrassy, że w księciu Bismarcku najbardziej niebezpieczną i jedyną ma obronę i dla tego działał zawsze w porozumieniu z nim. Jakież obrót teraz wezmą rzeczy, jeśli w istocie ster polityki pruskiej w inne dostanie się ręce?

Przesilenie kanclerskie w Berlinie nie posunęło się ani krokiem naprzód do ostatecznego rozwiązania. W dziennikach berlińskich wielka tak pod względem początku owego przesilenia jak i jego następstw monotonia. Ani jeden dziennik nie podaje nie nowego, a przede wszystkim wiarogodnego. Tymczasem na różnych miejscach wzmagają się agitacya, mająca na celu uproszenie kanclerza, by pozostał u steru. I tak między innymi ma się dzisiaj odbyć w Bremie wielkie zebranie ludowe dla zamanifestowania żalu z powodu zamierzonego ustąpienia ks. Bismarcka.

W końcu powtarzamy za jednym z dzienników rosyjskich wiadomość, że w rosyjskim ministerstwie skarbu mają być ważne zmiany. Departament handlu i przemysłu ma być wyjęty z pod zawiadywania ministra skarbu i przejść pod zarząd ministerstwa dóbr państwa. Minister dóbr ma nosić oprócz tego tytułu ministra handlu i przemysłu. Z powodu słabości obecnego ministra skarbu p. Reuterna, ma być mianowany w jego miejsce generał-adjutant Greig, sekretarzem zaś jego sekretarz stanu p. Abaza.

## Wiadomości urzędowe.

Król nadał ministrowi stanu i ministrowi spraw wewnętrznych hr. zu Eulenburg i ministrowi stanu, sekretarzowi stanu w urzędzie zagranicznym Bülow krzyż wielkich komturów orderu domowego Hohenzellernów.

## Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z Średzkiego, 7 kwietnia.

(Niektóre uwagi w sprawie Towarzystwa zabezpieczenia życia, posagu itd. — Ich agitatorowie i ich agitacye.)

○—J— Przed dwoma tygodniami mieliśmy przyjemność widzieć uwijających się dwóch głównych agentów, właściwie tak zwanych inspektorów Towarzystwa zabezpieczenia życia, którzy, agitując pomiędzy ludnością naszego powiatu, napotykali na liczne trudności i spotykali się często u jednego celu.

Pierwszy z nich reprezentował nasze prowincyjne, niedawno kreowane Towarzystwo zabezpieczenia życia pod nazwą „Westy“; drugi dosyć już dawno istniejące Towarzystwo zabezpieczenia życia pod nazwą „Germanii“.

O podstawach, pożytku, rozwijaniu się i zarządzie takich Towarzystw byłoby zbyt długiemi tu się rozwodzić.

Rzeczą wiadomą każdemu, iż „Westa“ opartą jest na wzajemności członków, inne podobne Towarzystwa na akcyach. Ztąd też różnica pomiędzy nią a innemi nadzwyczaj wielka. Towarzystwo oparte na akcyach łatwiej runąć może, a mianowicie w czasach wojny, za-

Karakan obszedł się był z przeciwnikami dość jeszcze po ludzku, bo nazywał ich tylko szwabami, przybłędami, rabusiami, małpami i osłami; Leon był dość nielitościwy, żeby chwycić się ostateczności i rzucić na Karakana oszczerstwo, że żyd!

Głuchy szmer powstał między tłumem słuchaczy.

— Tak jest... pochodzenia żydowskiego. Nie wiem zresztą, dla czego by z tem się tać. Wszakże i żydzi są prawymi ludźmi. Znałem ojca jego, staruszkę, pocciwca z duszą i ciałem; handlował fajeczkami.

— To nieprawda! to kłamstwo bezelne! Precz z mównicą! — wołali najgłośniejsi zwolennicy Karakana.

— Nawarzył ci nam piwa! — westchnął Alienor.

— To kłamstwo? — zawołał Leon pytając.

— Niechże tedy dowiodę, że on żyd; dowiodę z własnego przemówienia jego.

Tego dowodu wszyscy byli ciekawi, nawet pan Tukmany wraz z małżonką.

— Czyż cała gmina nie słyszała, że pod koniec przemówienia utrzymywał, iż konieczne zaprowadzić trzeba słuby cywilne? A cóż to znaczy? To znaczy, że komu sprzykrzyła się już żona, pójdzie do notaryusza, złoży pięć złotych i każe się rozwieść bez ceremonii; a potem złoży drugie pięć złotych i każe sobie dać słuby cywilne z łada żydówce, która mu się spodoba. Nie potrzeba już ani kościoła, ani ołtarza; to może się odbyć pod każdym płotem, w każdej stodole. Tyle oto znaczy słuby cywilne!

Trzeba mieć na pamięci, że połowa słuchaczy składała się z kobiet rozmaitego wieku.

— Wszyscy obecni tu panowie obywatele, którzy tak zawzięcie przyklaskiwali projektowi słuób cywilnych, klaskali i wołali „eljen“ niewątpliwie dla tego tylko, że nie zdali sobie jasno sprawy z znaczenia słuób cywilnych, bo nie posądzam ich o niecne zamiary,

stoju handlu, przemysłu lub innych kłęg, w których to czasach akcyje spadają a często i na zupełnej tracą wartości — a Towarzystwa takie rozpadają się z wielką stratą wielu członków, z których nijeden grosz odkładany potem pracy swojej zrosił, aby po śmierci jego żony lub dzieci nie wyciągały rąk i nie potrzebowały pomocy obcych. Inaczej ma się rzecz z Towarzystwem opartem na wzajemności członków, jakim np. jest „Westa“, która tak łatwo runąć nie może, a jej członkowie mogą być zupełnie bezpieczni i spokojni o swe pretensye, albowiem czyż jest przypuszczalne, by wszyscy członkowie mieli naraz wystąpić, wymrzeć lub nie byli w możności płacić wyznaczonych składek? — Kto regularnie czyta nasze codzienne czasopisma, ten z zestawień dochodów i rozchodów dowiedziać się, iż Towarzystwo, jak „Westa“ oparte na wzajemności w minionych trzech latach swego istnienia rozwinęło się i rozkwitło jak żadne dotąd mu podobne. Dywidenda innych Towarzystw dzielą się akcyonaryusze; dywidenda zaś „Westy“ jest majątkiem członków i bywa między nich dzieloną, tak iż po pewnym czasie płacenia składek otrzymują nie tylko sumę zabezpieczoną po śmierci, ale po czasie swój wypłaty dożywocie, to jest co rok wzrastającą rentę.

Nie jestem ani jej członkiem, ani jej agentem, nie mam zatem żadnego interesu ani żadnego zlecenia, jak tylko z innymi uwzględniać i dopomagać większemu rozwojowi tak mądre i silnie na podstawach opartemu Towarzystwu, jakim jest „Westa“. Objaśnijmy zatem tych, którzy nie mają o niem wyobrażenia a mają chęć z obawy w niem się nie zabezpieczają. Ajenci innych Towarzystw nie tylko że lud nasz balamucą, przybiegają złote góry i niesłychane rzeczy o „Weście“ gloszą, ale nawet wdierają się na zebrania publiczne i urzędowe, wyzyskując różnemi podstępami niedoświadczonych. Faktem jest, że na konferencyi powiatowej nauczycieli, odbytej dnia 24 z. m., zjawił się bez wyraźnego zezwolenia taki nieproszony jegomość i agitował tam z bezwstydną śmiałością, nie zważając wcale na to, iż przeskądza wykładom konferencyjnym. O ile mi wiadomo, dwóch tylko nauczycieli młodych i to niemiecko-katolickich udało mu się na lep złowić. — Kończąc niniejszą korespondencyą, radzę „Weście“, aby na przyszłość na agentów obierała ludzi, którzyby byli zdolni a nadewszystko sprawę rozumieli i sumiennie powierzone obowiązki wypełniali. Znam bowiem agentów, którzy wprawdzie agitują wszędzie na rzecz „Westy“ i o swem posłannictwie opowiadają, ale nigdy do czynności żadnej nie przystępują, bo sami tej sprawy nie rozumieją — tymczasem przybawiają ajenci obcych Towarzystw i jak to mówią, z pod nosa im członków zabierają.

Lwów, 5 kwietnia.

(Wystawa krajowa. — Ministerstwo handlu. — Nasz przemysł. — Wydawnictwo dziełek dla ludu. — Wybory nowych rad powiatowych.)

(T) Wystawę krajową coraz bardziej powszechność nasza zajmuje się. Proszę się więc nie dziwić, jeżeli w każdej niemal korespondencyi o niej piszę. Zdaje mi się jednak — a mam nadzieję, że się nie mylę — iż i Wielkopolan bez względu na to, czy większy lub mniejszy w wystawie udział wezmą, obchodzić ona musi. Wystawa ta, jeżeli znaczenie jej dobrze kraj zrozumie, może nam wiele przynieść korzyści, bo da nam sposobność poznania siebie samych. — Poznamy, że bardzo mało umiemy, ale zarazem poznamy, jakie skarby w kraju posiadamy i co z nich zrobićbyśmy mogli, gdybyśmy umieli, gdybyśmy szczerze chcieli. Nie wiele obiecywać sobie należy pod względem okazów przemysłu naszego. — Pod tym względem stoi Galicya bardzo nisko. Dość przejechać się po kraju i popatrzeć, jakie u nas budynki, w których mieszkamy, jakie wozy, którymi jeździmy, jakie naczynia, z których jemy lub których używamy, jakie to nasze wyroby kowalskie lub ślusarskie, jakie bednarskie, garncarskie, garbarskie (rozumie się, że mówię tu o wyrobach krajowych, „galicyjskich“), aby ręce zafatmać. Zaprawdę, nie ma się co dziwić takiemu panu Francuzowi, jeżeli z tego tytułu nazwie naszą Galicyą

izby na prawdę myśleli porzucić swoje piękne żonki i puścić się w żaloty do Sali, córeczki starego Jukefa, i do innych żydówcezek.

Stary Jukef tak się przeraził tą uwagą, że czem prędzej schował się w próżnej beczce.

— Zresztą, co prawda, nijednemu możeby przypadło do smaku wypędzić swoją starą z chałupy a wziąć sobie w jej miejsce młodą. Sąsiad Tukmany zbyt żywo przyklaskiwał projektowi słuób cywilnych. Zdaje mi się, że pewnieby mu nie chodziło o dziesięć złotych — gdyby za pomocą słuuby cywilnej w miejsce wierniej małżonki dostał do domu nadobną Rachelę z wadaszkertskiej czardy (karczmę).

Dziś palatyn chciał natychmiast odeprzeć ten zarzut podstępny, ale zabrakło mu czasu, bo wierna małżonka, stojąc za nim, napełniła torbę swoją jełą okładając pana Tukmaniego po łbie, nie pytając nawet, czy nie podpadała pestki z dyni, którymi torba ozdobiła była wyszywana. Pani Tukmaniowa zadokumentowała w tej operacji zręczność zadziwiającą; po pierwszej salwie nastąpiła druga i trzecia; popuściła też wodze języczkowi:

— Ty szubieniczniku stary! ty urwiszu! A więc zachciało ci się Racheli! Chce ci się słuób cywilnych! Poczekaj, ja ci sprawię goły weselną; ja ci wbiję w pamięć Rachelę i słuuby cywilne — że popamiętasz ruski miesiąc!

Dobry ten przykład nie pozostał bez naśladowania. Podczas gdy młodzież wiejska rozkoszowała się widokiem tej sceny małżeńskich, wszystkie kobiety — stare i młode, wpadły między tłum mężczyzn, każda szukając swojego i siłąc się uprowadzić od katedry, z której tak niebezpiecznie wygłaszano doktryny. Alienor truchlał, sądząc, że godziny jego policzone;

dzisiejszą „Halb-Asien“. Pod tym względem niczego po wystawie spodziewać się nie można, bo jeżeli się tam znajdują „majstersztyki“ pojedynczych rzemieślników, odznaczające się dobrocią pod każdym względem, to będą to, wyjątki tym wymowniej świadczące o regule. Ale co nam wystawa przynieść powinna, oto znajomość bogactw kraju z różnych okolic i z różnych gałęzi przyrody. — Powinna nas pouczyć, gdzie najlepszy i gdzie jaki kamień, gdzie jakie drzewo i do czego stosowne, gdzie i jakie bitumny, gdzie wosk ziemny, gdzie źródła mineralne jeszcze nieznane, gdzie jakie gliny, gipsy, alabastry, nie mówiąc już o płodach rolnictwa, sadownictwa i połączonego z niemi przemysłu. Jeżeli strona przemysłowa wystawy może mieć jakie większe znaczenie, to jedynie pod względem t. z. drobnego domowego przemysłu. Chodzić więc powinno o to, by miejscowości trudniące się jakim przemysłem domowym, jak tkactwem, bednarstwem, garncarstwem, kuśnierstwem, powroźnictwem itp. nadesłały swoje wyroby takie, jakimi są, nie dla tego, aby przekonać, iż są bardzo lichy, ale aby przekonać, że właśnie dla tego, iż są tak liche a mogą być bardzo dobre, powinien rząd i kraj podniesieniem tego przemysłu zająć się szczerze. Podniesienie tego przemysłu mogłoby wyrugować owe masy zagranicznych wyrobów, za które kraj corocznie ogromne sumy cudzoziemcom płaci, i mogłoby wzbogacić ludność naszą. Zdawałoby się, że rząd wiedeński radby się przyczynił do podniesienia tego przemysłu w kraju naszym. Właśnie bowiem dowiaduję się, że za wpływem dr. Ziemiałkowskiego, który o podniesienie przemysłu domowego u nas szczerze ciągle pomimo stawianych przeszkód stara się, postanowiło ministerstwo handlu udzielić komitetowi wystawy 1000 guldenów a nadto udzielić pewną sumę na nagrody pieniężne, tudzież pewną ilość medali dla tutejszo-krajowych wyrobów przemysłu. Ministerstwo chciało by jednak co do rozdzielania tych nagród mieć pewną ingerencyę i pod tym względem wchodzi w układy z komitetem. Takich wyrobów przemysłu domowego dostarczyć przyskreśli między innymi także zarząd dóbr hr. Alfreda Potockiego.

Do jakiego rodzaju przemysłu zaliczyć wyroby zakładów karnych, które sobie miejsca pozamawiały, nie wiem. Wyroby te mają jednak swoje znaczenie. Więźniowie dzisiejsi, wyuczeni użytecznych rzemioł w zakładach karnych a wyuczeni robić dobrze, poprawnie, sposobem racjonalnym, mogą, uzyskawszy wolność, wpłynąć na zaoferowanych naszych wiejskich i małomiastekskich rzemieślników i przyczynić się do podniesienia przemysłu domowego.

Dział wystawy bitumów, nafty, wosku ziemnego obiecuje być bardzo pouczającym. Profesor techniczny szkoły krakowskiej, p. Grabowski, wyjechał właśnie w naftodajne okolice, aby skłonić eksporterów nafty do wystawienia wspólnego pawilonu a to celem systematycznego zestawienia wszelkich gatunków ziemnych tłuszczów z różnych okolic naszego kraju, sposobów ich wydobywania i wszystkich rozmaitych tychże produktów przerobek. Dość na dziś o wystawie.

Z ogłoszonego właśnie sprawozdania komisji wydawnictwa dziełek dla ludu za rok ubiegły widzimy z radością, że zacięni patryoci, zajmujący się tem ważnym w naszych stosunkach wydawnictwem, niemałe sprawie oddali usługi. Wydali bowiem w 3000 egzemplarzach po 7 centów broszurkę dobrą o unitach chełmskich: „Dziesięć męczenników“, w 3000 książeczkę: „Powrót z jarmarku“ po 6 centów, w 15,000 egzemplarzach Walezyana Łozińskiego: „Ludzie z pod słomianej strzechy“ trzy broszurki po 8 centów, z której, dzięki staraniom pocciwych ludzi, już trzecia część rozsprzedana została. Komitet urzęduje teraz kolporteryą po kraju książeczek swoich, aby wprost trafić do ludu a zajmuje się nadto wydaniem książeczek: „Gmina Zalesie“, obznajmiałą lud w formie powieściowej z zasadami ustawy gminnej, szkolnej, budowniczej, sanitarniej itd. W podobnej formie wydana będzie także książeczka zajmująca się lichwą i mającemi jej zapobiegać towarzystwami pożyczkowemi. Szczęść Boże temu rodzajowi pracom!

Zbliżają się bardzo ważne wybory, bo wybory nowych rad powiatowych w całym kraju. Już 19 bm. ma

Leon zaś znajdował piekielną rozkosz w dolewaniu oleju na ogień i poduszczaniu oburzonych kobiet.

— Z zaprowadzeniem słuób cywilnych znikną nasze piękne wesola chłopskie. We wsł będą wieczne zapusty a raczej rozpusty bezwstydną. Pożegnajcie się, moje piękne panie, z spokojem domowym, z szczęściem małżeńskim.

Nijedna z kobiet, mająca skryty żal do męża, wywarła złość swoją na nim. Najgorzej atoli miał się sam szanowny kandydat pan Karakan, który, chcąc czynnie zapuścić się w życie, wprawił w rzącki rozniewianych kobiet. Tylko z poświęceniem pstro wyszywaną zarzutki na ramieniu zdołał wyknąć się niemiłosiernym amazonkom i schronić do domu — w którym mieściła się władza gminna.

Zwycięztwo Leona było zupełne. Powiodło mu się nie tylko odeprzeć nieprzyjaciela, lecz zasiać niezdrogę w obozie przeciwnym. Aby jednak na wzór dobrego wodza wyzyskać zwycięztwo, skoro tylko uczył się panem sytuacji, podniósł głos na nowo i odezwał się, zagłuszając wrzawę, w sposób następujący:

— Dostojny narodzi! Wypowiedziałem już, co wypowiedzieć miałem. Dziękując za tak łaskawy posłuch, proszę teraz wysłuchać słów kilka, które mam powie sam szanowny pan kandydat.

Tłumy usmierzły się do reszty. Alienora ciarki przeszły na to wezwanie do zabrania głosu.

— Czy diabli cię opętali, żeby mi kazać przemawiać?

— Książę kandydat mówić będzie po angielsku, ja zaś za łaskawym pozwoleniem waszmem będę się starał oddać mowę jego w naszym pięknym języku ojczystym. — Ależ ja nie umiem na pamięć żadnej mowy angielskiej — wtrącił znów Alienor pocichu, ale z gniewem — chyba monolog Hamleta z Szekspira.

## Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnój

przełożył

G. J.....

TOM III.

Wydanie dalsze. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78 i 80.

Leon udawał, jak gdyby nie widział, co się dzieje około niego.

— Bardzo mi żal — mówił dalej — że jestem zniechęcony stanąć w sprzeczności z szanownym panem kanclerzem, bo zaliczam się do szczerzych przyjaciół jego i uchyliam czoła przed nim bez względu na to, że właściwie jest pochodzenia żydowskiego.

Była to petarda najstraszliwsza z całego przemówienia.

Powiedzieć kandydatowi przeciwnemu w oczy, że jest żyd, to już okrucieństwo!



wybrać kurya włościańska, a nie słychać jeszcze nic o przygotowaniu z naszej strony czynionych. Świętojurcy są już czynni i, jeżeli się obywatelstwo wiejskie nie ruszy, nie zajmie temi wyborami, może partya pragnąca ciągłego rozstroju, w wielu powiatach odnieść zwycięstwo.

**Wiedeń, 4 kwietnia.**

(Centralizm a sejmy krajowe. — Ponowne narady ministrów węgierskich z austriackimi w sprawie ujednolicienia handlowo-celowej. Matejko na wystawie obrazów w „Künstlerhausie“.)

Polscy członkowie austriackiej komisji dla wystawy paryskiej. \* \* \* Mimo przewagi kilkotygodniowej w obradach rejsratu polityka wewnętrzna nie świętuje. Od rejsratu zwróciła się uwaga ku sejmom krajowym, które, acz częściowo od jutra dopiero rozpoczyna sesję, przed rozpoczęciem obrad już stanowiły przedmiot rozważań. Przedewszystkiem odnosi się to do sejmów czeskiego i tyrolskiego, które z analogicznych pobudek nie pozwalają centralistom spokojnie zasypiać. Tu i tam tendencje w ogólności pokrewne, o ile zwracają się przeciw pogwałceniu praw krajowych przez system centralistyczny; tu i tam opozycja przybiera formę pokrewną o tyle, że konserwatywni posłowie sejmów tyrolskiego w roku zeszłym poszli za przykładem Staroczechów i złożywszy deklarację przeciw naruszaniu praw krajowych, opuścili salę sejmową. Ze centralizmem zaniekają się temi objawami opozycyjnymi, mogłoby wydawać się rzeczą dziwną, gdyby nie było charakterystyczną. Sejmy krajowe mocno ucierpiały na znaczeniu w skutkach uprzedzenia centralistycznych; centralizm daje sobie też pozory, jakoby lekceważył takie drobności, jak opozycja sejmów krajowych; w rzeczywistości jednak zaniekają się, ponieważ czuje swą słabość moralną, — czuje, że, jeżeli w parlamencie centralnym ostać się może tylko sztuczna przewaga swoją, choć i tu siły zaczynają mu niedopisywać, natomiast na wysuniętych posterunkach po sejmach krajowych żadnego nie ma na gruncie pod stopami, choć przedewszystkiem właśnie tam powinien zdobyć sobie podstawę. W braku lepszych pobudek pociechy szuka jej w okolicznościach poprostu nie znaczących, jak n. p. że w sejmie czeskim zasiada obok Niemców siedmiu Młodoczechów, a do sejmów tyrolskiego miasta przynajmniej dostarczą garstki posłów, stanowiącej straż interesów centralistycznych, straż bardzo nieskuteczną, bo rozbroić ją można jednym krokiem poza próg sali sejmowej. Zeszłoroczna abstenecja posłów konserwatywnych pociągnęła za sobą wprawdzie rozwiązanie sejmów tyrolskiego i nowe wybory, ale centralizm nie na tym nie zyskał, bo barwa nowego sejmów będzie ta sama, co przedtem.

Tych dni na nowo obradować tu będą ministrowie węgierscy z członkami gabinetu węgierskiego w sprawie ugody handlowo-celowej, właściwie już tylko dla ujęcia projektów ugodowych w taką formę, w jakiej mają być wniesione do ciała ustawodawczego obu części monarchii. Słychać jednak, że wśród tych obrad formalnych nie obędzie się jeszcze bez niesnasek merytorycznych; a przewidują to nawet w kołach nie zapatrzących się pesymistycznie na sprawę. Zachodzi tedy co najmniej ta wątpliwość, czy rzeczywiście po ponownym otwarciu obu parlamentów projekta będą już gotowe, jak to dotychczas zapowiadano.

Otwarta przed mniej więcej tygodniem wystawa obrazów w „Künstlerhausie“, w którym przed kilku miesiącami tłumnie zbierała się publiczność dla podziwiania Siemiradzkiego „Żywych pochodni Nerona“, tą razą bynajmniej nie wywiera tej siły abstrakcyjnej. I znów dzieło artysty polskiego, choć wcale innym rodzajem od obrazu Siemiradzkiego, góruje ponad wszystkimi innymi obrazami, przyciągając blaskiem wartości swej artystycznej nawet uwagę takich mistrzów jak Makart. Dziełem tym jest portret Wacława Wilczka, wykonany pędzlem Matejki. W braku przedmiotów rzeczywistych historycznych zarząd Künstlerhausu nazwał portret ten w katalogu: „Wacław Wilczek, prowadzący wojska Jerzego Podiebradskiego do Dolnej Austrii w r. 1468“, dopuszczając się podobnego chrztu na Makarta portrecie Ecka von Reischach, który w ramach portretu ma bronić Wiednia przeciw Turkom w r. 1529. Na dziś wspomnę tylko, że wszyscy recenzenci tutejsi dwa te obrazy stawiają najwyżej z pomiędzy wszystkich wystawionych a obraz Matejki znów niepospolicie wyżej od obrazu Makarta. Jest kilku innych jeszcze artystów Polaków reprezentowanych na wystawie, o których dziś nie wspomnę, bo przesłać wam później osobny z wystawy artykuł. Nadmienię tylko, że Matejko sam, jakkolwiek bawił tu w czasie otwarcia wystawy w Künstlerhausie, nie wystawił obrazu tego, lecz właściciel hr. Wilczek; Matejko był tu dla uczestniczenia w pierwszym zebraniu austriackiej komisji dla wystawy powszechnej w Paryżu, będąc mianowany członkiem tej komisji. Oprócz Polaków należą do niej: Maksymilian Boddýnski, sekretarz Izby handlowej we Lwowie, Włodzimierz Dzieduszycki i Ferdynand Weigel, wiceprezydent miasta Krakowa.

— Bardzo dobrze! Wyrecytujesz go, ale spiesz się, bo lud się zniecierpliwi.

Alienorowi nie pozostawało nic jak wystąpić naprzód, odehrząknąć i wygłosić na studni gazetleńskiej wspaniały filozoficzny monolog Hamleta: „To be or not to be, that is the question.“

Rzecz cała poszła gładko. „Dostojny naród“ wysłuchał całego monologu z uwagą i należytym namaszczeniem.

Skoro Alienor skończył, wystąpił Leon i wyłożył treść mowy tej w sposób, na jaki dotychczas nie wpadł żaden z komentatorów Szekspira.

— Moi panowie i damy. W mowie wygłoszonej co dopiero przez dostojnego kandydata naszego daje święte przyrzeczenie, że uważać sobie będzie za obowiązek spełnić wszystkie punkta programu, który wysłuszycie w obec was miałem zaszczyt. Trzy miesiące w lecie, podczas których sejm świętuje, myśli książę spędzić wśród was w Gezetlenie a w czasie tym codziennie stół jego nakryty będzie dla was. Kandydat nikogo nie chce przekupić, bo to nie pięknie i w Anglii nie ma takiego zwyczaju; gdyby jednak któregokolwiek z wyborców przynęcała ukryta troska, niech uda się do pana Dumki, który sam nie wiele mówi i któremu też nie potrzeba szeroko wyluszczać rzeczy, bo mądrzej głowie dość na słowie. Kandydat nasz jako zawołany gospodarz przyszłe wyborcom swoim pszenicy egipskiej do siewu, która wydaje sto sześćdziesiąt ziarno, i nasienia kapuszanego, z którego głowy wyrastają jak małe beczki; sprowadzi tu do rozplodu nierogaciznę rasy Yorkshire, która w tuczu nabiera wagi do sześciu centnarów, krowy zagraniczne, które dają dwadzieścia kwart mleka z jednego doju; waszym żonom zaś da w prezencie jaja parze kur bramaputrzańskich, które znoszą strusie jaja a koguty cudnie pieją. Wszystko to i niejedno inne,

## Sprawa wschodnia.

Dnia 31-go marca powrócił wódz naczelny armii południowej w. ks. Mikołaj z swojej podróży inspekcyjnej do Kiszenuwa. W otoczeniu jego znajdował się między innymi jenerałami także ks. Eugeniusz Leuchtenbergski, który ma otrzymać jakąś komendę nad Prutem. Na 14 b. m. zaprojektowano nową podróż inspekcyjną do B-sarabii. Tą razą uda się z wodzem naczelnym także szef sztabu jenerałnego. W książę chce przede wszystkim przekonać się o stanie zapasów. Przy tej sposobności powita go na granicy deputacya rumuńska wysłana w imieniu ks. Karola. Od konstelacyi politycznej będzie zależało, czy inspekcyja ta będzie wstępem do przekroczenia granicy, lub hasłem do odwrotu. Korrespondent wojskowy do Polit. Corresp. zaznacza, że w ostatnią ewentualność nikt nie wierzy, owszem, wszystkiemu zdaje się na przemianować, że wojna jest nieuniknioną. Pod Benderem, Tiraspolem i Oliwopolem co raz więcej gromadzą artylerję. Nad Prut bezustannie świeże nadchodzą wojska, mające tworzyć rezerwy armii głównej. Obecnie zawierają kontrakta co do dostawy 4800 koni. Miejscem dostawy jest Gałac. Postanowiono już nawet w najdrobniejszych szczegółach co do ewentualnego przemarszu wojsk rosyjskich przez Rumunię.

Syn w. ks. Mikołaja, Mikołaj młodszy, powrócił spiesząc z Petersburga do Kiszenuwa, co także uważają za symptomat wojenny.

Turecka armia naddunajska ciągle świeże otrzymuje posiłki. W ostatnich czasach została wzmocniona co najmniej 30,000 ludźmi. Achmed Ejub pasza uważa to wszystko za niewystarczające i żąda by armię naddunajską podniesiono do 200,000 wojska. Przy ustawianiu armii podpadły dwie okoliczności. Podczas gdy punktem ciężkości armii tureckiej jest niższy Dunaj, głównie zaś sandżakat widyński, tak że wedle źródeł tureckich znajduje się tam około 75,000 wojska, coraz mniej zwracając uwagi na Dobrużę, dokąd ściągnięto zaledwie 12,000 wojska. Achmed Ejub pasza wysyła wszystkie swe wojska do Widynu, Nikopolisu, Warny, Sylistrii i Ruszczuku. Zdaje się, że wychodzi z tego założenia, iż Rosya mimo zawartego co dopiero pokoju wciąż jeszcze także Serbią w zakres swoich operacyi, uważać bowiem będzie, na wypadek wojny, Rumunię i Serbię jako kraje stanowiące części nierozdzielne monarchii otomańskiej. Ręka w rękę z wzmocnieniem armii postępuje organizacya i mobilizacya wojsk terytorjalnych. 38 oficerów sztabów korpusowych kierują tą robotą mającą być w krótkim ukończoną czasie.

Wszystko co potrzeba do wyekwipowania i uzbrojenia gotowe jest na punktach zbórnych różnych obwodów; są także zorganizowane kadry oficerów, najpóźniej zatem w ciągu dni 14 po wydaniu rozkazu do uruchomienia pojedyncze bataliony będą mogły wyruszyć na miejsce przeznaczenia. Oprócz tego Porta, dla pomnożenia ogólnych sił zbrojnych, poleciła teraz formować korpusy ochotników w Anatolii. W tym samym celu zaczęto organizować pułki armii posiłkowej. Wybierają do niej rekrutów między ludnością chrześcijańską w Bulgarii, Tesalii i Macedonii.

W ogóle panuje w armii duch wysmienity. Żołnierz wierzy w zwycięstwo. Bo też turecka armia naddunajska jest wedle ogólnego świadectwa doskonałym materjałem. Wojsko jest należycie wyćwiczone, a uzbrojenie prawie jest bez zarzutu. W Bulgarii panuje od tygodnia powietrze suche i pogodne. Wojsko też obcuje pod namiotami. Ujemną jego stroną jest nie bardzo zadowalniający stan zdrowia. Szpitale tureckie zarówno co lazarety rosyjskie są przepelnione.

Nie mało w obecnej chwili sprawia Turcy kłopotu powstanie w Bośni i Hercegowinie.

Główna kwatiera komendanta wojskowego zjednoczonych wilajetów bośniacko-hercegowińskiego jest obecnie w Dubrawie po lewym brzegu Neretwy między Mostarem, Stoliczem i Gabelą. Armia skoncentrowana w tej okolicy wynosi około 20,000 ludzi. Artylerya jest nieodstateczną, liczy bowiem tylko 69 dział połowych i 3 baterye dział górskich. Sulejman pasza usiłuje wszelkimi sposobami powiększyć siły swej armii i ma nadzieję za pomocą wojsk nieregularnych doprowadzić ją do liczby 30,000 ludzi. Słychać, że 14 batalionów nadejdzie tu ma z Bulgarii.

Politisches Correspondenz dowiadyuje się z Brodu, że jeden z najzamożniejszych tureckich właścicieli dóbr w Bośni, nazwiskiem Kapetanowicz, utworzył własnym kosztem legion z 2000 Mahometan, i zagraża chrześcijanom w powiatach bośniackich, granicznych z Austrią. W skutek tego panuje niesłychany popłoch pomiędzy chrześcijanami.

## NIEMCY.

\* Berlin, 8 kwietnia. Zanim sprawa usunięcia się ks. Bismarcka od steru rządów na czas niejaki lub

czego by może ktoś szczegółowo zapragnął, da wam dostojny kandydat w upominku. Kochana diatwa zaś będzie mogła odbierać codziennie porcyjkę lukrecyi z sklepiu starego Abrama.

To wszystko było treścią monologu Hamleta.

— Nakoniec jeszcze życzę wam kandydat pomyślności, szczęścia, błogosławieństwa i zapewnią, że dzień dzisiejszy pozostanie mu w pamięci póki życia.

Zapal słuchaczy nie znał granic. Na ramionach uniesiono dwóch bohaterów z mównicy do karczm, po nad którą wesoło powiewała biała chorągiew.

— Słuchajno, Leonie! — rzekł tu Alienor. — Jeżeli za te wszystkie brednie prokurator nie każe nas zamknąć do kozy, kiep, że darmo je chleb z łaski skarbu państwowego.

— Nie troszcz się! daleko ztąd do owad. Kandydata na posła prokurator zwykły czeptać się za jego mowy równie mało, jak aktora, który w roli Makbetha morduje króla Dunkana.

— No, ale teraz czas pewnie umykać ztąd, co konie wybiedz zdolne.

— Cóż tobie się marzy? Teraz dopiero następuje praktyczna część zadania. Zdobyliście pole, więc trzeba zebrać łupy.

— Co za łupy?

— Trzeba zbierać głosy, i to natychmiast, póki ludzie nie ochłoną. Bo po to przecież tu przybyliśmy. Albo czy zdaje ci się, iż przyjechałem tu, żeby słyszeć cię deklamującego po angielsku? Mój ty Boże! ta przyjemność nie byłaby warta tylu zachodów. A zresztą człowiek ostatecznie zawsze tylko człowiekiem; ja przynajmniej doznaję teraz uczucia wcale ludzkiego. Nie wiem, co ty o tym sądzisz, ale ja jestem głodny. Ot właśnie południe, a do najbliższej wsi pół dnia jazdy; tak daleko ja nie wytrzymałbym.

stanowczo nie zostanie załatwioną, rubrykę niniejszą od niej zaczynać musimy, gdyż najdonioślejszy to fakt, jaki zaszedł na polu polityki w dniach ostatnich. I dzisiaj jeszcze nie wiadomo o tem, co postanowią lub postanowią już decydujące koła w sprawie urlopu księcia Bismarcka, a jak niektóre utrzymują poważne organa berlińskie nie należy się spodziewać, aby już w najbliższych dniach przedłożyła Rada związkowa odpowiadający projekt albo oświadczenie parlamentowi do wiadomości lub decyzji. Ile w tem wszystkiemu prawdy, niepodobna na razie powiedzieć. To też nie zapuszczając się w żadne dalsze kombinacje i przypuszczenia, zapisujemy tu głosy dziennikarzy, zasługujące na większą uwagę. Otóż pól-urzędowi korespondenci do różnych dzienników donoszą z Berlina pod dniem 5 kwietnia, co następuje: „Uchwała w sprawie kanclerskiego przesilenia nie zapadła jeszcze aż do dzisiaj południa; za fakt przecieć przyjąć należy, że jak na teraz chodzi tylko o urlop ks. Bismarcka. Wieści, jakoby pewne wpływy działały na przychylenie się cesarza do prośby kanclerza o dymisy, są tendencyjnymi. Nieprawdą jest również, co z różnych stron utrzymują, że kanclerz obstate przy usunięciu się od steru rządów. Ze myśli o dłuższym dla siebie urlopie, pokazuje się ztąd, iż mówił już z ministrami o sposobie zastępstwa, któryby był najodpowiedniejszym. Sposób przecieć — w jaki zastępstwo ma być uregulowanym przypuszcza stałe zastępstwo. Jeżeli jedno z pism berlińskich donosi, że zastępstwo już weszło w życie, to mowa być tylko może o zwykłym zastępstwie na czas krótkiej nieobecności kanclerza, a nie o stałym zastępstwie, które ma być dopiero uregulowanym. Wymysłem zaś po prostu jest wieść, że pomiędzy cesarzem a ks. Bismarckiem przyszło do nieporozumienia pod względem miary popierania rosyjskiej polityki ze strony Niemiec. Inne tym podobne wiadomości należą również do dziedzin bajek, tak n. p. twierdzenie, jakoby chodziło o przyjaźniejszą politykę przeciw Apostolskiej stolicy. Za powód usunięcia się ks. Bismarcka podają także sprawę jenerała Stoscha, co również jest fałszem. Wszystkim znajdującym się w bliskim otoczeniu kanclerza osobom znany niepomysłny stan jego zdrowia, jest jedyną przyczyną, dla której ks. Bismarck prosił cesarza o zezwolenie na dłuższy dla siebie wypoczynek. Jeżeli tedy po zobopólnym porozumieniu mowa jest tylko o urlopie, jeżeli wszystkie narodo-wo usposobione koła życzą sobie, aby kanclerz miał drogę otwartą do zajęcia na nowo swego stanowiska, to pojąć nie można, jak National-Ztg. może wyrażać życzenie, aby podczas nieobecności ks. Bismarcka organizacya władz cesarskich była uzupełnioną, i to w kierunku, który kanclerz po kilkakrotnie za będący w sprzeczności z potrzebami cesarstwa i za nie dający się pogodzić z osobistym swem stanowiskiem uważał. Obecnie już taką postanawiać zmianę, byłoby to samo, co zamknąć ks. Bismarckowi drzwi do powrotu. Nie ma przeto mowy w decydujących kołach o takiej zmianie. Ponownie wreszcie należy nam zwrócić na to uwagę, że co się tyczy kwestyi osób, może być mowa tylko o urlopie, oraz że wszystkie wiadomości podające nazwiska osób mających być następcami, nie zastępcami ks. Bismarcka, są czystym wymysłem.“

Norddeutsche Allgemeine Ztg. pisze: „Wiadomość National-Ztg. jakoby pośrednikiem pomiędzy cesarzem a kanclerzem w sprawie dymisji ostatniego, był minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, jest błędną. Cesarz mówił o dymisji z samym tylko ks. Bismarckiem.“

Na uwagę zasługuje również najnowszy artykuł Post. Oto, co pisze pomieniony dziennik o księciu Bismarcku: „Z bardzo wiarogodnej strony dochodzą nas wiadomości rzuca zupełnie inne światło na przesilenie kanclerskie aniżeli to, co dotąd donosiły dzienniki na podstawie mylnych informacji. Przedewszystkiem należy zapisać, że kanclerz w dniu 5 kwietnia i dni poprzednich słuchał zwykłych sprawozdań, podpisywał dekreta i w ogóle zawiadywał sprawami kraju jak zwykle. Prośba o dymisy z powodu względów zdrowia znajduje się naturalnie w gabinecie cesarza. Jakiego rodzaju przecieć będzie odpowiedź na nią cesarza, czy k. Bismarck otrzyma urlop na czas dłuższy ograniczony, lub nieograniczony, albo też krótki urlop, o tem nie ma dotąd najmniejszej wiadomości. Książę nie poczynił też dotąd żadnych przygotowań do podróży a karty wizytowe, które rozleżał do różnych osób, — nie miały na celu pożegnania — jak raczej podziękowania za złożone mu życzenia w dniu urodzin. — Co się tyczy powodów podania się ks. Bismarcka do dymisji, to zauważyć należy, że stan zdrowia nie pozwala mu już zbyt natężenie pracować. Jak różne zarczają osoby, już przed paru tygodniami dał się słyszeć ks. Bismarck z tem publicznie, że praca, którą dotąd pokonywać musi, jest dlań za ciężką i należy ją inaczej rozdzielić. Książę nosi się z obmyślaniami już planami reformy na różnych polach instytucyi krajowych. Wymieniamy tu socjalno-polityczne prawodawstwo, system podatkowy w cesarstwie i poszczególnych państwach niemieckich oraz sprawę kolejową. Książę sądzi, że jeżeli nieodzowne na tych polach reformy nie zostaną niebawem wprowadzone w życie, w takim razie niebezpieczeństwo zagrażać będzie naszemu ludowemu życiu oraz wykazać się niedostatki, za które nie mógłby i nie chciałby odrzucać odpowie-

— Zamów tedy cośkolwiek u starego Jukefa.

— Jeszczeby też! Wieg chciałbyś na prawdę tuczyć swojego przywódco kortezowego specyałami starego Jukefa! Ślicznie dziękuję!... Panie Czajkoszu, zechciałbyś może poskoczyć do starego Jana Nagy? Znasz go pan? Wszakże on dawniej był szlęzią gminnym. Powiedz mu pan, że w czwórkę zapraszamy się do niego na obiad. A tymczasem złożmy te kostiumy i ubierzmy się znów jak rozsądni ludzie, bo stary Nagy nie lubi takich żartów.

— Czyż i tak nie widział nas w tej maskaradzie?

— Nie widział! Jan Nagy nie należy do gawiedzi, przed którą wolno wyprawiać takie komedye.

— Jakież to tedy stworzenie Boskie z tego para Jana Nagy?

— Prosty sobie chłop, mający z roku na rok swoje dwadzieścia a w do'rych latach i trzydzieści tysięcy złotych dochodu, sam dogląda go-podarstwa, nie bywa nigdzie, gdzie mu z konieczności być nie wypada, i nie mówi nic, gdy go nie pytają. Jaki jednak ma gdzieś stanąć, z pewnością go tam nie zabraknie, a gdy go zapytają, umie odpowiedzieć.

— Człowiek ten zdaje się przeto nie należeć do ludzi zabawnych.

— Wcale nie. Zaprowadź cię do niego na to tylko, abys wypoczął. Znajdziesz dobre pożywienie; nie potrzebujesz obawiać się mięsa z grzechotnika zgotowanego w wityroju, jak wczoraj ci podano, bo kuchnia u niego wyborna. Nadto nie opłacisz obiadu nawet to-astem. Po stole można bez wszystkiego spocząć sobie. Dopóki ty wraz z Dumką i Czajkoszem nie opuścicie pokoju jadalnego, dopóty gospodarz ani ust nie otworzy; pod tym względem możesz być spokojny. Przedemną

działności, o ile ograniczonym jest zakres poszczególnego jego służby. Chodzi przeto o zadanie, którego spełnienie uważa ks. Bismarck za nieodzowne, a do którego pomyślnego i szybkiego spełnienia nie tylko własne swe siły lecz i te, jakie ma do dyspozycji, nie uważa za wystarczające. Konieczne reformy wprowadzać tylko po kawalku z niezrozumieniem rzeczy i ku ogólnemu niezadowoleniu a może i bez pomyślnego ostatecznego rezultatu, oto powody, które nakłoniły ks. Bismarcka do podania się do dymisji. Ks. Bismarck obawia się, aby sił swych nie zabsorbował na próżne zakusy. Innem byłoby położenie, gdyby ks. Bismarck miał albo pomocników, którzyby zupełnie chętnie i skutecznie go-dzili się na jego plany albo też, gdyby utworzyła się większość parlamentu, któraby jak jeden mąż stanęła bez wahania po stronie księcia i dopomogła mu do szybkiego przeprowadzenia zamierzonych reform. Germania zapisując słowa powyższe, powiada od siebie, że ks. Bismarck chce rzadzić, aby móżdżek powiedział: L'etat c'est moi. Dodać tu równocześnie należy, że w czwartek wydano rozkaz do biura telegraficznego, aby nie przyjmowano żadnych depezy prywatnych dotyczących dymisji ks. Bismarcka. Podobne rozporządzenie wydano w roku zeszłym, gdy w gabinecie cesarskim znajdował się dymisya ministra Camphausena. Tę samą też łatwą tłumaczyć okoliczność, że dzienniki prócz różnych własnych komentarzy i kombinacyi nie faktycznego nie przynoszą w ważnej tej sprawie.

W piątek po południu odbyło się plenarne posiedzenie Rady związkowej pod przewodnictwem ministra Hofmana. Na posiedzeniu tem postanowiono sankcyonować uchwałę parlamentu dotyczącą umieszczenia najwyższego trybunału dla cesarstwa w Lipsku. Sprawa ta przeto ostatecznie załatwioną została. Obrad i dyskusyi w plenum Rady związkowej nad pomienioną sprawą nie było już żadnych.

Projekt nowej ustawy szkolnej po kilkoletnich obradach ostatecznie ukończonym został. Liczy on 625 paragrafów, motywa tylko do niego są pobieżnie naszkicowane i wedle życzenia ministra Falka przejść muszą jeszcze dwa czytania. Dopiero po zredagowaniu ostatecznym motywów, przesłanym będzie projekt innym ministrom do zaopiniowania.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 7 kwietnia. Dnia 5 bm. rozpoczęła się sesja sejmów krajowych w większej części prowincyi Przelitawii. Prawie każdy sejm otrzymał od wydziału krajowego tyle projektów do ustaw, że potrzebaby co najmniej dwa razy tak długiej sesyi, ażeby cały materiał ustawodawczo-administracyjny został opracowany i załatwiony.

Ministerstwo skorzystało z największym wyteżeniem z powolnego przebiegu sprawy wschodniej, aby siły wojenne Austro-Węgier postawić na stopie, odpowiedniej dzisiejszym wymaganiom co do szybkości mobilizacyi. Mobilizacya może już być wykonana w czasie niemal tak krótkim jak w Prusach. Jedno z ostatnich rozporządzeń przepisuje, że tam gdzie dotąd było potrzeba piśmiennych nakazów i wykazów, wystarczą telegramy, tak n. p. co do przewozu powołanych żołnierzy linii i rezerwy kolejną żelazną. W maju ukończone już będzie uzbrojenie artyleryi polnej w nowe działa, lawety, jaszczyki i kule. Niemniej skorzystano z czasu i w marynarce, jak korespondent Pester Lloyd'a z Poli, głównego portu i morską arsenału wojskowego, donosi. W toku konferencyi carogrodzkiej wycofano z wód Wschodu okręta uszkodzone i zastąpiono zupełnie nowymi do czynnej służby, a tamte naprawiano. Okazało się przeto, że u wszystkich prawie okrętów wojennych równowaga jest chwytliwa; tę wagę uzupełniono sztucznym dodatkami balastu żelaznego. Arsenał morski w Poli pracuje z nadwyzajnym natężeniem. Dawne warownie portu w Poli uzupełniają, dodają nowe, a kanał Fasana wciągnięto jako część składową portu i warowniami za-silają. Słowem, marynarka austriacka jest już prawie zupełnie gotową na wypadek wojny, a jeszcze pozostanie dość statków do ćwiczeń dla kadetów marynarki i na wyprawy oceanowe.

## FRANCYA.

\* Paryż, 7 kwietnia. Jak się tego spodziewać było można, nie przestali dotąd dzienniki tutejsze ogłaszać artykułów, korespondencyi itd. traktujących o usunięciu kanclerza Rzeszy niemieckiej, wypadku, który w samym Berlinie głębokie zrobił wrażenie. I tak pisze niemiecki korespondent Bien Public, organu pana Thiersa pomiędzy innemi: „Kanclerz niemiecki był bezustanną groźbą dla pokoju publicznego... Piętnaście lat wystarczyło temu człowiekowi, by własny swój kraj przywykł do upadku, krociom ludzi zgutować śmierć, w Europie zasiać siew przyszlęch, nieszczęśliwszych jeszcze, groźniejszych wojen niż poprzednie. Jedność Niemiec pod egidą Prus, przedsięwzięcie, któremu poświęcił życie i mienie swoich współobywateli, dobroty kraju i osobistą opinią swoją, w pierwszym zaledwie zarysie założona, rozmaite części olbrzymiej budowli grożą już,

wygada się czasem z tego i owego, jeśli zastanę go przy dobrym humorze.

— Szczególniejszy głupiec!

## ROZDZIAŁ III.

Nagy Janosz.

Od starego Jana Nagy przybył parobek z orędiem, że panowie będą mi przyjeźli, że pan każe prosić do siebie z kołmi i pakunkami.

Stary Nagy z gospodarną żoną zamieszkiwał dom przestworny, dobrze zbudowany. Była to już trzecia żona jego; w przedśionku bawią się drobne dziateczki, ale są już i doroślejsze. Sam gospodarz domu mimo sześćdziesięciu lat trzyma się rzeško; żona łagodna kobieta w najłepszych latach.

Nie było zwyczajem starego Jana Nagy każdego dnia raz serdecznie witać; kto jednak podał mu dłoń swą, temu serdecznie ją uściśnął.

W domu panował ład i porządek bez wszelkiej chłopskiej wytworności. Nie tam samochwalco nie było wystawione na oczy, ani książki ani gracki pretensjonalne. Nagy Janosz nie zwykł popisywać się rzeczami, których nie posiadał, ani tem, na czém się nie znał.

Gościom podano obiad, którym bez zakłopotania można poczęstować cesarza chińskiego. Był to pierwszy w podróży obiad, którego kandydat nie em opłacić nie potrzebował.

I jeszcze coś znalazł Alienor w tym domu, co byłoby z pewnością zaliczyć pomiędzy perły wspomnień swoich, gdyby posiadał zmysł po temu, prawdziwą nieklamną gościnność.

Gospodni domu przyjęła go nieinaczej, jak gdyby był własnym jej dzieckiem. Pocziwa Nagy Janosze



choć żelazem i krwią spójne, ogólnie rozpadnięciem, a wielu wątpi, aby Rzesza niemiecka przetrwała potężnego ciosu, który wniósł takową. Korespondent kończy następującymi słowami: „My, co uważamy ks. Bismarcka za zięgo geniusza Europy, nie wahamy się witać upadku jego z radością. Rok jeden przynajmniej cały możemy pracować spokojnie i bez obawy przygotowywać uroczystość pokojową, na którą przemysł i handel całego świata na r. 1878 zaproszeni zostali. Przez to, że ks. Bismarck nie jest już kanclerzem, i póki wprawdzie nie jest jeszcze zapewniony, ale ustąpienie jego ten przynajmniej ma skutek, że zmniejsza niebezpieczeństwo wojny. Okoliczność ta nie jest bez znaczenia. Zadaniem innych będzie, mieć staranie o resztę.“

Na drugim posiedzeniu katolickiego kongresu odczytano nasamprzód odpowiedź Ojca św. na przesłany dotychczas, poczem przewodniczący senator Chesnelong uwiadomił zebranych, że dwóch katolików stowarzyszenia, zamierzającego założyć katolicką szkołę agronomiczną, ofiarowało na ten cel dawniejszy zamek z młynem, folwarkiem, 50 morgów roli i 20,000 frk. Następnie miał Aubry, dawniejszy deputowany z Wogezów, odczytać o katolickiej ekonomii politycznej a p. Marolles odczytał sprawozdanie o stowarzyszeniach chłopskich katolickich. W końcu miał ks. biskup Mermillod mowę, w której wzywał wszystkich katolików do czynnej na korzyść Kościoła propagandy i do starania się o to, aby młodzi ludzie nie waleśali się po bulwarach, odwiedzali teatru i wyszli lecz stali się apostołami nawracania ludu do Kościoła.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto sprawozdanie barona Chamborand, dotyczące pomnożenia religijnych księzek ludowych, na wniosek barona Avril przyjęło zebranie cztery rewolucje, dotyczące sztuki chrześcijańskiej. Dzień odbędzie się ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem ks. biskupa Freppel.

Prezes ministerstwa p. Jules Simon opuścił już Włochy i przybył dnia wczorajszego do Marsylii. Monitor donosi przy tej sposobności, że p. Simon nie tylko nie powrócił do zdrowia lecz że widział się zmuszonym o dalszy prosić urlop dwutygodniowy.

Po przybyciu do Marsylii przedstawił mer miasta p. J. Simon członków rady gminnej, zapewniając go, że rada gmina oddana jest zupełnie rządowi i że rząd może liczyć na jej uległość. W odpowiedzi swojej zalecał p. J. Simon radzie gminnej umiarkowanie, „bo — dodał — mamy do przebycia czas bardzo ciężki a bezustanne trudności hamują codziennie pracę rządu. Dla ich pokonania należy stałość i energią połączyć z umiarkowaniem.“ W końcu zapewnił p. J. Simon zebranych, że gotów zjednać obecną formę rządu uszanowanie i że w tym duchu postępuje z niewzruszoną stałością.

Przy rozdzielaniu nagród na zebraniu naukowych stowarzyszeń francuzkich, które od kilku dni odbywają tu posiedzenia, miał minister oświecenia p. Waddington mowę, w której potracając o wystawę 1878 r., oświadczył między innymi: „Wzywam was, panowie, abyście się przygotowali do kongresu naukowego, który w oym czasie się odbędzie. Rząd w polityce zagranicznej ma na oku pokój a spodziewamy się, że go podtrzymamy; na wewnątrz celem rządu jest uspokojenie i rozszerzenie oświaty wszelkich stopni. Pod stałym i czujnym kierunkiem marszałka Mac-Mahona oparci na zaufaniu kraju mamy zaufanie do przyszłości rzeczypospolitej.“ Przemowę p. Waddington przyjęli zebrani z wielkim entuzjazmem.

W tutajszych kołach bonapartystowskich opowiadają sobie, że ekscesarzewicz, który dnia wczorajszego wrócił do Londynu, nie chciał się zjechać z księciem Napoleonem Hieronimem, bo pojednać się z nim nie chce.

## WŁOCHY.

\* Rzym, 4 kwietnia. Z Rzymu donoszą do dzienników wiedeńskich, że od pewnego czasu żywa, odbywa się korespondencja między Stolicą apostolską a biskupami niemieckimi, przedmiotem której jest modus vivendi między rządem niemieckim a duchowieństwem katolickim. Papież polecił ks. kardynałowi Ledóchowskiemu uformułowanie całego szeregu pytań, na które mają odpowiedzieć biskupi niemieccy i na tej drodze ma być wynaleziony pożądaný modus vivendi. Stolica apostolska nie byłaby przeciwną zawiązaniu w Berlinie układów na podstawie poczynionych niedawno biskupom włoskim ustępstw.

Papież, jak wiadomo, zezwolił biskupom włoskim udawać się do króla po t. z. exequatur.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 8 kwietnia. Corriere italiano oświadcza, że wiadomość, jakoby stosunki Austrii do Włoch naprzężyły się w czasie kwestyi wschodniej, jest bez podstawy. Nie bowiem takiego nie zaszło, co by mogło zamieć dobre między Wiedniem a Kwirynalem stosunki.

Dnia 5 b. m. wystąpił pod Correto (prowincja Be-

(Janowa) podawała na stół wszystko, czém tylko dogodzić jego smakowi się spodziewała; a przytém umiała podawać i zapraszać w sposób tak miłodowy, że było to najlepszą przysługą potraw. A jakąż serdecznością umiała ubolewać nad przygodami i nieprzyjemnościami, które spotykały księcia Alienora! Kurzawa, wśród której musiał jechać i upał nieznosny! A potem nawet spał z powozu na trzaskawisko! Ach, to okropnie! — Ale Pan Bóg był łaskaw i zachował go od nieszczęścia, za co niech Mu będą dzięki. A co dopiero rzucić się między to pospólstwo! między ten dziki lud! Jakże książę mógł narażać piękną swą głowę! O, gdyby to dostojni rodzice wiedzieli!

I przy tych słowach łzy zabłyśły jej w oczach. — Kosztowne perły!

Alienor jednak nie miał serca po temu, aby należyście ocenić podobne perły. Widywał był łzy w własnej małej oczach, ale nawet i tu nie rozumiał ich. Był egoistą, odkał myśleć zaczął.

— No, aleśmy przecie pokonali nieprzyjaciela! — rzekł Alienor i spojrział w oczy gospodarzowi domu.

Stary Nagy nie odpowiedział, tylko potrząsnął głową, jak gdyby chciał powiedzieć: Nie pokonałiscie. I spuścił oczy przed siebie i wstydził się za pytającego.

— Nie byłżeś pan na zebraniu ludowym? — pytał dalej Alienor, który potrafił zdobyć się na odwagę, gdy widział przed sobą twórczyszego od siebie, a takim wydawał się mu stary Nagy Janosz.

— Przypatrywałem się z domu sąsiedniego, co się tam działo — odpowiadał gospodarz.

— A dla czegoż nie wyszedłeś pan?

— To nie dla mnie miejsce.

— Zdjajesz się pan być arystokratą?

Nagy Janosz nie odpowiedział; wzdął ramionami.

nevent) oddział 30 uzbrojonych zwolenników internacjonalu i przywitał wysłane przeciw niemu wojsko wystrzelami. Raniono jednego karabiniera, poczem burzyciele porządku zaczęli uciekać. Kilkunastu z nich schwytano i uwięziono. Wojsko zabrało 30 sztuk broni i wiele amunicji.

Wiedeń, 8 kwietnia. Do Pol. Cor. donoszą drogą telegraficzną z Carogrodu, że angielski pełnomocnik dyplomatyczny konferował po kilkakroć z ministrami tureckimi, starając się nakłonić W. Portę do przystąpienia do protokołu. Ta sama korespondencja do wiaduje się, że rząd angielski stara się nakłonić W. Portę do oświadczenia, mocą którego zgodziłaby się na przyjęcie na pewien czas oznaczony komisji europejskiej, mającej czuwać nad przeprowadzeniem w powstałych prowincjach tureckich żądanych reform.

Londyn, 8 kwietnia. Observer utrzymuje w obec telegramu nadejdanego do biura Timesa a wedle którego miała zezwolić Turcja na rozbrojenie, — skutkiem czego pokój można uważać za zapewniony, iż w ciągu ostatniej nocy ambasada turecka nie otrzymała potwierdzenia powyższej wiadomości i że o niej nie nie wiadomo urzędowi zagranicznemu. — Daily News dowiaduje się, że opozycja zamierza z powodu protokołu i oświadczenia złożonego przez lorda Derbego postawić wniosek o uchwalenie wotum nieufności dla gabinetu.

## \* Od Patrona Kółek włościańskich p. Maksymiliana Jackowskiego odbieramy pismo następujące:

Kontrola opinii publicznej jest jednym z głównych warunków bytu i powodzeń wszelkich spraw i instytucji społecznych, którym przy całym poddaniu się temu nadzorowi nie można wszakże odmówić prawa objawienia skromnych życzeń, ażeby poglądy tej kontroli nie spuszczały z oka całego toku rzeczy, jej zaś krytyka była wypływem znajomości rzeczy i sumiennego rozbioru, nigdy zaś niedojrzałym owocem powierzchownego i doraźnego sądu.

Uwagę tę nasunął mi „Przegląd ekonomiczno-polityczny“, który w dwóch numerach 37 i 75 Dziennika poznańskiego poświęcił półtora łama sprawie Kółek rolniczo-włościańskich. Jak z jednej strony należy się pewne zobowiązanie za zainteresowanie się tą użyteczną sprawą, o której nigdy za wiele mówić ani pisać nie można, tak z drugiej strony ogarnia zdumienie, patrząc na zarozumienie, co z tak małym zasobem znajomości stołunków i towarzyszących okoliczności rzuca się na ferowanie sądu w sprawie, którą przewertowało, jak się poniżej przekonamy, tylko z grubszego. Sprostowanie wyobrażeń i sądu „Przeglądu“ jest nieodzownym dla wyjaśnienia sprawy, spóźniło się ono co do pierwszej części, nie z mój jednak przyczyny, po zapowiedzeniu bowiem „Przeglądu“, że na tem nie koniec, wypadało mi czekać do dokończenia, które dopiero po 20 dniach nastąpiło.

„Przegląd ekonomiczno-polityczny“ wyimaginował sobie genezę rozwoju Kółek, którą do bajeczno-politycznej zaliczyć można historię. Utrzymuje on, że od lat mniej więcej trzech czyli od najsia na nas t. z. walki kulturalnej dopatrzeć się w naszym księstwie nie trudno zwrotu ku lepszemu, ów zwrot ogarnął także poczciwy i szlachetny lud nasz, czuje i on aż instynktowo więcej wymierzony przeciwko sobie cios i ztąd jego skłonności radne i gromadne nowego autoramentu. I tej to okoliczności przypisać należy zdaniem „Przeglądu“ główne rozwinięcie się u nas instytucji Kółek włościańskich. Nad wszelką miarę naciągnięty ten wywód spał nam jak z księżycą; wiadomo bowiem powszechnie, że nie walka kulturalna, której znaczenia i doniosłości w skutkach, włościanie nasi w przeważnej większości nie pojmują, ale po prostu dająca się ogólnie uczuwać potrzeba umiejętniejszej pracy około roli i poznania wszelkich warunków dotyczących polepszenia bytu, jako też usiłowania wyswobodzenia się z jarzma biedy, podniecały i podniecają włościan do szukania rady i nauki w Kółkach, aby przy co raz trudniejszych dla gospodarza okolicznościach mógł wyżyć i rodzinę utrzymać na ojczystym kawałku ziemi. Przed dziesięć laty, kiedy o tak zwaną walkę kulturalną słychać u nas jeszcze nie było, już istniały Kółka rolnicze, a jakie późniejsze były warunki ich bytu i okoliczności sprzyjające ich rozwojowi, to akta Centralnego Towarzystwa rolniczego a później Roczniki Patronatu autentycznie wykazują na tych tylko pisarz, zamierzający stan rzeczy wiernie przedstawić, o pierać swe wywody winien. Staraliśmy się zawsze i starać się będziemy utrzymać Kółka na gruncie czysto rolniczo-ekonomicznym i wszelkie inne przypisywane im bądź pobudki bądź dążności jako rzucające fałszywe światło na ich charakter i oddalające je od właściwego celu zdala od nich usuwać nie przestaniemy.

Między innymi pisze „Przegląd“, że na walnym zebraniu Centralnego Towarzystwa rolniczego w roku zeszłym przemawiano za innowacją co do wyboru Patrona itd. Trudno pojąć, jak może „Przegląd“ podawać fakta, które nie tylko nie istniały, ale którym brak wszelkiego prawdopodobieństwa, nikt bowiem jak ze strony zarządu tak walnego zebrania tej kwestyi nie poruszył

— To znaczy: człowiekiem bogatym — tłumaczył mu Alienor.

— Tak jest; mam sześciu synów i trzech zięciów; wszyscy sami pracują sobie na chleb.

— Ja nie tak rozumiem; chciałem powiedzieć, że pan zdajesz się być człowiekiem dumnym.

— O, ja rozumiałem ten wyraz, mój książę dostojny. Nie jestem dumny, lecz nieco wybredny. Ja stósuje się do ustawy, która przepisuje c e n s u s, by wedle niego znać ludzi za czynników lub za zera; tylko że mój c e n s u s nie odnosi się do podatków jak w ustawie.

— Jakież tedy pan masz c e n s u s?

— Skoro książę pan nakazuje, opowiem. Na zebraniu, przed którym panowie przemawialiście, połowa obecnych składała się z kobiet i dzieci, a więc z ludzi bez głosu. Druga połowa zaś przedstawiała pstrą mieszanie: wyrobników, parobków, rzemieślników, pataczy, którzy nie opłacają ani szelaga podatku, furmanów, bez stałego miejsca zamieszkania, Cyganów, słowem wszystko, tylko nie osoby z prawem głosowania. Było co prawda kilku chałupników, którzy szczerpili dochodów swych nie mogąc ukryć przed komisją podatkową, którzy przeto, czy chcą czy nie chcą, mają prawo głosowania a do których towarzysztwa nam arystokatom, jak książę pan raczyłeś się wyrazić, wcale nie tęskno i z tem się nie taję. Na zebraniu dzisiejszym nie było ani jednego włościanina zamożniejszego. I właśnie dla tego nie ma tu arystokracji, bo wyraz ten znaczy panowanie najlepszych, tu zaś panują najgorsi, to jest oni chałupnicy. Ich głosy rozstrzygają w wyborach, oni ustanawiają kandydatów a nam nie pozostaje nic, jak tylko zgodzić się na ich kandydaturę albo pozostać z głosami naszymi w domu. Bo nikt z nas nie ma ochoty narażać na szwank zdrowych kości lub szyb w oknach, albo obawiać się

i wcale o niej mowy nie było.

„Przepisy, jakim podlegają Kółka rolnicze w obec władz rządowych“, zalecają według zdania „Przeglądu“ zbyteczną uległość. Zaczęciem on dwa punkta, 4 i 5, odnoszące się do uwiadomiania policji o każdorazowym przystąpieniu lub wystąpieniu członków, oraz do doniesień o zebraniach, jeśli takowe nie w terminach ustawami oznaczonych przypadają — twierdzi, że lepiej w jednym i drugim wypadku przejść instancje zażalenia a w razie potrzeby i instancje sąłowe niż poddawać się dobrowolnie dla miłego spokoju a raczej lenistwa (sic) ubliżającemu godności wymaganiu. Gdyby pan Przeglądziarz, tytuł, który sam sobie nadał — piliński był tytuł III „Rocznik Kółek rolniczych“, to byłby się poinformował, że zabaczone przez niego punkta nie bez pewnych przyczyn zostały poplecone. W sprawozdaniu krzywińskiego Kółka byłby się doczytał, że za niedoniesienie o przystąpieniu nowego członka zaniósł miejscowy burmistrz skargę na zarząd, sąd uznał zarząd winnym, ten wszelako nie poddał się wyrokowi pierwszej instancji, udał się do sądu apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził i cały zarząd na 15 marek od osoby skazał. Z sprawozdania garzyńskiego Kółka byłby się dowiedział o podobnym wypadku, którego opis dosłownie przytoczam. „Lekkie uchybienie prawa o stowarzyszeniach sprawdziło na nas dwa procesy, z których jeden dla członków zarządu był nader przykry, bo kosztował ich przeszło 120 marek. Proces ten miał prócz tego jeszcze i to niefortunne dla Kółka następstwo, że wielu członków przestraszonych wysokością kary przestało na zebrania uczęszczać i dla tego też cztery posiedzenia w skutek nieobecności członków odbyć się nie mogły.“ I tu, jak mnie powiadomili prezes Kółka, apelowano, lecz bez skutku. Otóż dowody, że nie ugięto od razu karku, lecz stawiano opór, o ile prawo pozwalało, — i piecza tylko o nieprzerwanie pracy w Kółkach spowodowała komisją do zalecenia zadośćuczynienia wymaganiom władz rządowych, a nie lenistwo, które zarzucać pracownikom w Kółkach pod jakimbyś względem p. Przeglądziarzowi nie dozwala.

Sprawozdaniem pojedynczych Kółek zarzuca „Przegląd ekonomiczno-polityczny“, że brak im myśli przewodniej i systemu. Widocznie, że p. Przeglądziarz uwiąził się, ażeby dłużyć, nicować, szpikować, lecz widocznie na lenistwo, które dla miłego spokoju na odpowiadzie się nie zdoła. Ta jednak raz wierna dotąd bystrość go zawiodła. Co do myśli przewodniej, to ta w każdym choćby najsłabszym sprawozdaniu jest jawną i uderzy każdego, komu rzecz nie jest obcą a zadanie i cel jasny. Brak systemu? Czy ktoś słyszał, ażeby system się rozdził? System z czasem dopiero wedle okoliczności porządkuje się i tworzy. Wszakże instytucja Kółek, sprawozdania i cała organizacja dopiero w powstaniu i zżądze nie nieuzasadnione wymagania systemu? Alboż „Przegląd ekonomiczno-polityczny“ jest wzorem doskonałości i systemu? Oto zamiast oczekiwanego, bezstronnego, poważnego traktowania rzeczy podaje nam akrobacyjne dwópkowanie, prawi dyktirki o chaustach, o kliencie instytucji pieniężnej, co na zaczerpnięcie determinacji pokrzepia się starą, o Fredy Jenialkiewiczach herbu paragraf i inne bezliku. I jakież tu system? chyba „wykręcania się sianem“.

W końcu podaje „Przegląd“ swe wskazówki co do „Rocznika“, ażeby sprawozdania wedle powiatów układane były, z dodaniem najbliższej poczty lub też miasta, ażeby tym sposobem można poinformować się snadniej nie tylko co do jeograficznego położenia prac naszych organicznych, ale oraz robić ciekawe spostrzeżenia porównawcze pomiędzy pojedynczymi powiatami. Wszystko to, co by nam „Przegląd“ chciał przepisywać, jest już przewidziane i uskutecznione. Pracujący w Kółkach znają ich statystykę z Roczników i z mapy ofiarowanej przez p. dr. Ł. który tem złożył dowód zainteresowania się i sprawą Kółek, nie słowem, lecz czynem. Z tej mapy może się każdy poinformować na walnych zebraniach Centralnego Towarzystwa rolniczego, jako też zebraniach delegatów Kółek, co do Kółek w pojedynczych powiatkach. Szczęśliwie siły, jakimi rozporządzamy, zwracamy przedewszystkiem ku użytecznej stronie tej rozgałęzionej sprawy, mniej bacząc na uregulowanie form jej zewnętrznych; — my wszyscy, co stoimy w szeregach tej pracy, znamy jej stan i położenie, wiemy, która jej część, które skrzydło potrzebuje wzmocnienia, i według tego idzie komenda; — ci zaś co z tyłu po za linią stoją, nie nie widzą i o niczem nie wiedzą, ci też tu nie do rozprawienia nie mają.

Wskazówki co do statystyki zamyka p. Przeglądziarz z krótkochwilną uwagą: „Jenialkiewicz wprawdzie na takiej porównawczej statystyce nie tego wyszli“, — i rad z siebie na konkluzję wyrzucając, „ależ niech żyje Ojczyzna, niech giną Kaliszanie!“ Nie istnyż to humbug? Wyborna ilustracja dla autora „Komediantów życia.“ Z tem wszystkimi boleściami i smutkami sprawy wywołujące Ojczyznę w takim akompaniamencie. I to ma być dowód czci i miłości? Biedna nasza Ojczyzna, na co jej przyszło . . .

Maksymilian Jackowski.  
Pomaranowice, dnia 4 kwietnia 1877.

przez cały rok, żeby nie spalone mu stodoły, żeby nie poucinano koniom u-zu, żeby nie wypasiono mu zasiewów lub żeby nawet dzienniki obyspywały go oszczerstwami. Każdy prawy człowiek woli o tej porze zamknąć się w swoich czterech kątach i postawić pole czynów temu motłochowi. To nie duma, lecz przeorożność. Rok w rok chałupnik wypędza bydo na moją łąkę, zimą całą pasie konia mojem sianem, w jesieni wyrzyna mi najlepsze grona z winnicy i sprzedaje na targu a, gdy podczas zimy każe zapłacić sobie za zwiezenie mu sprzętów do stodoły, zdziśiatkuje mi moje snopy; w czasie nagłej pracy w polu żąda płacy dzienniej, jakiej powstydziłby się urzędnik komitadowy, gdy jeździ po dytach; gdy mu się nie ofiaruje roboty i zarobku, sam jej nie szuka, za to nocą pracuje tem gorliwiej na polu nieswojem; gdy ma kilka groszy, stara się przepuścić je czém prędzej przez gardło; gdy ich nie ma, woli głodu zamrzeć niż pleść kosze lub kopać rowy. Są to ludzie, z którymi my obcować i spraw wspólnych mieć nie możemy; nawet parobcy moi nie ścierpieliby pomiędzy sobą towarzysza, któryby razem z chałupnikami w jednej przebywał karczmie. Natura moja nie pozwala mi, żebym był w ławie podczas wyborów na zebraniach ludzi, którzy mi nadokucali przez rok cały, których ustawicznie wystrzegać się musiałem; nie mogę razem z nimi zapijać, ścisnąć się i całować i — co główna — słuchać ich dyskursów. Nie mogę słuchać kazań chałupników o cnotach patryotycznych, — tych samych chałupników, którzy podatek ztąd tylko znają, iż go nie płacą, którzy uciekają ratując się od służby wojskowej, którzy sami z siebie i dzieci swe kaleczą, aby uczynić ich niezdolnymi do wojskowości. Miałebym ja słuchać tych kazań, ja, który regularnie co kwartał jestem z pieniędzy na urządzie poborowym, który nie przemyciem je-

Do powyższego pisma uważamy za konieczne w interesie rzeczy kilka uwag i objaśnień dorzucić.

Przedewszystkiem zaznaczamy z pisma Szan. Patrona słowa, które pragnielibyśmy, aby wszyscy mieli zawsze w żywej pamięci. Oto — że kontrola opinii publicznej jest jednym z głównych warunków bytu i powodzeń wszelkich spraw i instytucji społecznych. Istotnie, bez kontroli opinii publicznej, bez interesowania się z jej strony jakąbądź sprawą społeczną nie podobna nie tylko myśleć o rozwoju jej prawidłowym, ale nawet o trwałem istnieniu.

Mimo przecie tej prawdy, którą teoretycznie wszyscy uznajemy, w praktyce inaczej się dzieje — niech bowiem głos czy pojedynczy czy zbiorowy przemówi w jakiejbyś sprawie, stojącej na jej czele, jeśli nie biorą tego za wynik jakiejś niechęci osobistej, to z pewnością wezmą za wtręty nieuprawnione w sprawę, która przecie jest ogólną a ztąd opiekować się nią ogół ma nie tylko prawo — ale co większa — obowiązek.

Rozumie się, że mówimy tu jedynie o tej kontroli, która obraca się w granicach rozsądku i dobrej wiary, która baczny tylko na sprawę i ją i jej dobro bezwarunkowo ma na względzie, która, wykazując obiektywnie niedostatki, podaje zarazem sposoby naprawy. Z tą bowiem, która pod pozorem troski o jakąś sprawę czy instytucję czyni zadość swęj nienawiści ku osobom na czele jej stojącym i stara się rozbić a nie budować, my przynajmniej nie mamy nic do czynienia.

Nie praktykujemy też nigdy nie podobnego, lecz owszem mamy zawsze jeno na względzie rzecz a nie osoby a staramy się służyć dobru ogółu wedle najlepszej możliwości. I w sprawie Kółek podobna myśl nam kieruje. Zajmowaliśmy się niemi cagle — objaśnialiśmy ich znaczenie, zachęcaliśmy do ich zakładania a pracy, zabiegaliśmy i zasługom sz. Patrona dawaliśmy nieraz żywe i serdeczne uznanie w piśmie naszym. Na tej drodze wytrwamy — bo taki nasz obowiązek.

Tę drogę czy procedurę trzyma się i autor Przeglądu ekonomicznego.

Sz. Patron śnać innego jest zdania, jak dowodzi jego pismo, wyżej zamieszczone. Rozpatrzmy się w tym akcie oskarżenia.

Przedewszystkiem nie podoba się szan. Patronowi twierdzenie Przeglądu, że kulturkampf pośrednio przyczynił się do rozwoju Kółek. A przecie tak jest. On to bowiem poruszył całe nasze społeczeństwo i rozbudził niemal w każdym jej członku świadomość jego odrębności. Zbudziwszy go, ukazał mu wszystkie ujemne strony a w liczbie ich i materialną. Poznawszy to — ktożby nie myślał o naprawie? Praca, starania i zabiegi dbałych o dobro materialne włościan, a w liczbie tych w pierwszym rzędzie Patrona zrobiły resztę, tak że dziś Kółka liczbę sto przekroczyły. Przyczynie zaś tej przyczyny bynajmniej nie zaszkodzi Kółkom — nasi bowiem serdeczni wiedzą, czém one się zajmują, i gdyby tylko coś innego w nich dostrzegli, to chętnieby zapewniali, że mają na celu nawet popieranie polityki ks. kanclerza, postaraliby się o ich usunięcie. Tego się przecie nie obawiamy, bo Kółka, wierne swemu zadaniu, zawsze na gruncie, na jakim istnieją, pozostaną.

Inne zarzuty Sz. Patrona również nie wytrzymują krytyki. Z pomiędzy tych zarzutów co do wyboru Patrona pomijamy, bo radzi jesteśmy z całej duszy, że kwestya ta w szczęśliwy sposób załatwioną została.

Co zaś do uwag Przeglądu o przepisach, jakim ulegają Kółka włościańskie w obec władz, to popiera je prawo z 11 marca 1850 r. Prawda, że Kółka zrobiły w danym razie swoje, ale czy rzecz ta w obec nadużyć władz rządowych wyczerpana?

Inne zarzuty odnoszą się nie do Kółek ale do Rocznika, ktokolwiek zaś przejrzy go, zgodzi się, że pożądanym byłoby w nim na przyszłość więcej systematyczności i szematyzmu. Nie zastąpi tego mapa ułożona staraniem dra Zebińskiego, bo nie jest odbitą.

Prawda, że system się od razu nie rodzi, ale i to prawda, że nigdy się nie urodzi, jeśli wszelkie w tym względzie uwagi pomijć będziemy, uważając je za nieprzyjemne instytucji lub dziełu jakiemu. Nie urodzi się nigdy, gdy mówić będziemy, że ci, co poza szeregami stoją, nie mają nic do rozprawiania. Przecie my wszyscy, — co interesujemy się sprawami publicznymi, — stoimy w szeregach, bo ten, co nie stoi, z pewnością sprawę publiczną się nie zajmuje a więc o niej nie rozprawia.

Co do formy wreszcie artykułów Przeglądu nie do nas sąd w tym względzie należy — ale opinia publiczna już się pocholebnie o Przeglądach wyraziła, jak to z różnych stron mieliśmy tego liczne dowody.

Tyle oto, co uważaliśmy za konieczne dla wyjaśnienia całej powyższej sprawy powiedzieć.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 9 kwietnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że w sobotę naradzano się nad protokołem, nie powziąwszy jednak stanowczej

szece ani funta tytoniu, który wiernie służyłem ojczyźnie z bronią w ręku aż do ostatniej chwili, równie jak wszyscy synowie moi, sześciu z kolei się wysługuje? Ja, który bywam na wszystkich zebraniach, gdy ludność, gdy oświata, gdy instytucja narodowa wymaga poparcia słowem i czynem? Otóż mój c e n s u s, mój książę dostojny! Kto stanie wyżej tej kreski, jest w moich oczach liczbą, kto niżej niej, jest zerem. I miałebym pójść między tych ludzi, przed którymi taki Tukmany wchodzi na stół i prawi o ekonomii narodowej, o pomyślności ojczyzny, — on, któremu chałupa nadełbem się wali, on miałby prawić mi, który własnym kosztem zbudował m szkołę? Albo miałebym słuchać prawiącego takiego Tarifasza, pijanice, który nie nauczył dzieci tabliczek mnożenia, — prawiącego o najtrudniejszych problemach finansowych? Miałebym nakoniec słuchać mowy programowej takiego Karakana, żeby nie wątpić o własnych zdrowych zmysłach, podczas gdy jemu do wszystkich doskonałości jego Pan Bóg zapomniał dodać jedną jeszcze — parę rogów jak u wołu podolskiego?

Wszyscy na głos się rozmiali, gdy stary Nagy Janosz w ten sposób skończył wywody swoje; — Alienor nadto szepnął Leonowi:

— Mais notre hôte est un drôle de corps.

Nic go nie uderzało w tych wywodach, tylko to jedno zdziwnie mu się wydawało, że ci chłopci tak samo oddzielają się nawzajem od siebie murami chińskimi, jak dostojni panowie na wyżynach społecznych, choć to wszystko jeden motłoch tylko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



decyzji. W. Porta sprzeciwia się stanowczo projektowi, wedle którego konsuluje zagranicznymi mieliby czuwać nad przeprowadzeniem reform, równałoby się to bowiem mieszanemu się mocarstw w sprawy wewnętrzne Turcji. Wielce upokorzącym dla Turcji jest oświadczenie, jakie złożył przed podpisaniem protokołu hr. Szuwałow. Na ustęp o zawarciu pokoju z Czarnogórą W. Porta zgodzić się nie może. Kwestyę rozbrojenia muszą rozwiązać zwyczajni ambasadorowie. — Dotychczas nie ma jeszcze urzędowego zawiadomienia o odpowiedzi Wysokiej Porty.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 9 kwietnia.

**\* W Szamotulach** w dniu 11 b. m. o godzinie 3 po południu odbył się zebranie członków reprezentacji powiatowej w sprawie języka polskiego; na to zwracając uwagę członków tejże reprezentacji, spodziewamy się, że wszyscy na nie się stawia.

— **Teatr polski.** W sobotę przedstawiono: *Patrol no-cny*, komedya z francuskiego, która tu już w roku zeszłym była przedstawiona. Poziła ona dość gładko, grę przeciw niej wyróżniał się jedynie p. Terenokczy, który z humorem i elegancją odegrał rolę kapitana straży bezpieczeństwa, narazem w ciągu nocnej wycieczki na rozmaite zabawne przygody i niespodzianki.

Następnie odegrano po raz pierwszy pośmiertną komedya jednoaktową hr. Fredry pt.: „Dwie bliźny”. Sztuka wesoła, na tle bardzo prostym, jak zwykle u Fredry, przedstawia nam w często używanej sytuacji qui pro quo, kilka typów bądź sympatycznych bądź zabawnych, które podniesione dobitną grą, mogą zająć i rozśmieszyć. W sobotę typów tych nie uwydatniono dostatecznie a to po prostu dla tego, że obsada nosiła wyraźnie cechy pokrzyżowanych zastępów. Przysięga jednak musimy, że p. Lubicz (kapitan) przedstawił bardzo poprawnie typ wojakowego na urlopie a p. Siedlecka (Figasowska) rzeczywistą zdawała się być panną na rezydencie. Reszta ról kobiecych wypadła słabo a p. Skirmunt (Alfred) widocznie zapominał, że ma przedstawiać postać z rzędu dyplomatów, których po manierach umiarkowanych poznać można nawet wtedy, gdy występuje incognito.

W dniu wczorajszym odegrano po raz czwarty tragedya Węzka: *Wandę*. Teatr był pełny, a p. Parzanička i p. Terenokczy zebrali znowu liczne oklaski.

Jutro pierwszy występ p. Rakiewiczowej w *Drahomirze*. Słyszymy, że na przedstawienie to znaczna część biletów już rozkupiona została i że wiele osób z prowincji wybiera się na nie.

— **Od komitetu dam,** jak się dowiadujemy, wpłynęło dziś do kasy Spółki akcyjnej teatru polskiego marek 330, które za pośrednictwem p. z hr. Pomianickich Chłapowskiej złożyły w poczeknię kościelnym następujące osoby: państwo Losowski z Gryzyny 60 mr., panie Skarżyskiej z Sokolowa, hr. Potworowska z Parzeniewa, hr. Potworowska z Zielonca, Zoltowska z Czacza, Chłapowska z hr. Pomianickich z Bonikowa, każda po 30 mr., pani Niezuchowska i Stanisław Niezuchowski z Granowa 30 mr., pani Speichert z Konopad, hr. Potworowska z Przysieki, hr. Zoltowska z Jarogniewic i hr. Zoltowska z Głuchowa, każda po 20 marek, hr. Platerowa z Proch 10 marek. Pierwsza to składka nadesłana z prowincji, spodziewać się należy, że i inne powiaty w ślad za kościelnymi pospieszą.

— **Pierwsze posiedzenie komisji konkursowej dramatycznej** odbyło się w zeszłą sobotę pod przewodnictwem prezesa p. St. Kozmiana. Po zagajeniu zebrania p. prezes zawiadomił, że zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk ze względu na mnogość nadesłanych na konkurs sztuk dla szybkiego ocenienia ich uchwałił powołać komisję konkursową, powołując jeszcze do niej na członków pp. Władysław Benthowskiego, prof. Mar. Mottego, prof. Maks. Studnińskiego, prof. Gruszczyńskiego, redaktora Fr. Dobrowolskiego, Ad. hr. Soltana i dyrektora teatru W. Terenokczego, nadto zawiadomił, że wszyscy wyżej wymienieni obowiązki tej przysięgli. Dalej wezwał do ukonstytuowania się komisji. Jakoż na przewodniczącą jej wybrano p. St. Kozmiana a na sekretarza p. dr. Żebinińskiego.

Następnie zawiadomiliśmy przewodniczącą, że naesoło na konkurs 41 sztuk, wniosk, aby członkowie podzielili się na pięć grup, każda z trzech członków składająca się. Wniosek ten przyjęto, poczem na każdą grupę rozdzielono losowo nadesłane sztuki tak, że każda grupa otrzymała do odczytania po ósm sztuk.

Wreszcie posiedzenie oznaczono na dzień 20 bm. godzinę 6 po południu, na którym pojedyncze grupy zdawać będą relacje z odczytanych przez siebie sztuk. Tytuły nadesłanych 41 sztuk są następujące: 1) *Darmozjaly*, krotkochwila wierszem w 4 aktach, 2) *Pokusy*, komedya w trzech aktach wierszem, 3) *Dla dobra ogrodu*, komedya w 5 aktach, 4) *Winni*, dramat w 4 aktach, 5) *Kiejstut*, tragedia w 5 aktach wierszem, 6) *Henryk Waleczny* w Polsce, w pięciu aktach wierszem, 7) *Arystokracya* na lokomotywie, komedya w 3 aktach, 8) *Imieniny*, komedya w 3 aktach wierszem, 9) *Nalecz* i *Grymalicy*, dramat w 4 aktach wierszem, 10) *Księżna Goryzława*, tragedia w 5 aktach wierszem, 11) *Z wielkiej chmury* mały deszcz, komedya w trzech aktach, 12) *Nad Bugiem*, dramat ludowy w trzech aktach, 13) *Karyerowicz*, komedya w 5 aktach, 14) *Kopernik* w Bolonii, dramat w 4 aktach, 15) *Zygmun August*, dramat w 5 aktach, 16) *Egon*, tragedia w 5 aktach, 17) *Rozamunda*, tragedia w 5 aktach, 18) *Chrzczony z kłopotami*, komedya w 3 aktach, 19) *Pozory*, dramat w 3 aktach, 20) *Choiwoy pokarany*, komedya w 5 aktach, 21) *Ofiara*, dramat w 5 aktach wierszem, 22) *Familia*, dramat w pięciu aktach, 23) *Wina odkupiona*, dram. w 4 aktach, 24) *Książę Igor*, dramat w 5 aktach, 25) *Jak to źle być nie dala* czyli ciekawość ukarana, komedya w 5 aktach, 26) *Rodzina Krepów*, tragedia w 5 aktach, 27) *Tragedya uniesień*, w 5 aktach wierszem, 28) *Ciele życia*, tragedia w 5 aktach wierszem, 29) *Verbum Nobile* albo *Trzy wesela*, w 5 aktach, 30) *Poswiecenie*, tragedia w 5 aktach, 31) *Praktykant konceptowy*, komedya w trzech aktach, 32) *Wojewoda Krystyn*, dramat w 4 aktach, 33) *Królewicz Marko*, dramat w 5 aktach, 34) *Zygmun August* w kłopotach, w 5 aktach, 35) *Straszak*, komedya ze śpiewami w 4 aktach, 36) *Monwid*, tragedia w 5 aktach, 37) *Wieniec Pięliżyma*, dram. w 5 aktach, 38) *Na własnym gruncie*, dramat ludowy w 5 aktach, 39) *Ingiebłurgiz*, dramat w 5 aktach, 40) *Maciej Borek*, dram. w 5 aktach, 41) *Mieszko i Oda*, dramat w 5 aktach.

— **Owieszczenie tutejszego magistratu**, zamieszczone pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika, podaje do publicznej wiadomości, że dzieci obowiązane do uczęszczania do szkoły przyjmują się do trzech szkół miejskich tylko na początek roku szkolnego. Ponieważ zaś rok szkolny 1877/78 rozpoczyna się z dniem 9 bm., przeto powinni rodzice i opiekunowie tych dzieci, które do 1 kwietnia dojdą do wieku, w którym do szkoły uczęszczać powinny, oddać takowe szkole najpóźniej do 16 kwietnia. Dziewczęta z dzielnic miasta po lewym brzegu Warty zgłosić się powinny do pierwszej szkoły miejskiej, do rektora j. p. Freyer, dom szkolny na Małych Garbach, chłopcy z tejże dzielnicy do drugiej szkoły, do rektora p. dr. Kriebel, dom szkolny przy ulicy Wszystkich Świętych, dzieci z dzielnic po prawym brzegu Warty do trzeciej szkoły miejskiej, do rektora p. Scheffler, dom szkolny przy Tumie i na Chwaliszewie. Magistrat wezwał policją, aby czuwała nad wykonaniem tego rozporządzenia. Rodzice i opiekunowie, nie stosujący się do niego, karani będą wedle przepisów prawa.

— **Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się** we wszystkich tutejszych szkołach wyższych i niższych, na nowo nauki.

— **Pan Bernard Jaffe**, radca handlowy i wiceprez przewodniczący rady miejskiej, otrzymał tytuł tajnego radcy handlowego.

— **Marya Lutomska**, owa dziewczyna namówiona przez agenta do wychodzenia do Niemiec, powróciła już. Pochodzi ona z Wydzierzew pod Kostrzynem. Doręczyli jej na dalszą podróż do domu marek sześć, nadesłanych przez ks. Sz. z Sr.

— **Wedle nadesłanego tutejszemu sądowi apelacyjnemu planu**, na W. Ks. Poznańskie po zaprowadzeniu w r. 1879 reformy sądowej, posiadać 7 tak zwanych sądów ziemskich (Landgericht), i tak w obwodzie apelacyjnego sądu bydgoskiego będą sądy ziemskie w Bydgoszczy, Pile i Gnie-

źnie. Do sądu ziemskiego w Bydgoszczy należeć będą powiaty bydgoski, inowrocławski i szubiński; do sądu ziemskiego w Pile powiat chodzieski, wyrzyski, czarnkowski i jeden z powiatów obwodów rejencyj kwidziński; do sądu ziemskiego w Gnieźnie powiat gnieźnieński, węgrowski, mogiński i wrzesiński. Dalsze cztery sądy ziemskie będą w Poznaniu, Ostrowie, Lesznie i Międzyzdrojach. Księstwo nasze liczyło do 26 sądów powiatowych, 17 w obwodzie apelacyjnego sądu poznańskiego, 9 w obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego, tak że na każdy sąd powiatowy przypadało około 60,000 ludności. Po zaprowadzeniu reorganizacji sądowej na każdy sąd ziemski przypadła ludność cztery razy większa. — Rozkład ten przeciw sądów ziemskich jest dopiero zaprojektowanym i zająd w nim jeszcze prawdopodobnie zmiany, mianowicie co do zachodnich części Księstwa, gdzie jeden tylko ma być sąd ziemski w Międzyzdrojach, miejsce niemające nawet kościółki żelaznej i skazanem przez to na zbyt utrudnioną komunikacyę.

— **Przy rozbieraniu domu** pod nr. 10 przy Półwiejskiej ulicy znaleziono w piątek pomiędzy kolumnami głowę dziecka, której jedna połowa już była odłączona. Zdać się, że głowa ta już od dawnego tam leżała czasu i pochodzi od trupa dziecka tam schowanego.

— **Obeenie obsadzają Łakową ulicę** po obu stronach drzewami a plac pomiędzy nią a Strzelecką ulicą otaczają baryerami i zasadzają krzewami i drzewami. Magistrat częścią tej ulicy uregulował już przez kosztowne nasypy i chciał ją poprowadzić, jak wiadomo, aż do Walewskiej ulicy, w czym mu jednak dyrekcyja budowy forticy przeszkodziła, otoczywszy dalszą jej część, do której rości sobie prawo własności, aż do Walewskiej ulicy parkanami.

— **Od Towarzystwa pożyczkowego** przemysłowców miasta Poznania (Spółki zapisanej) odbieramy następujący bilans miesieczny z dnia 31 marca 1877 r.

| Numer. | Rachunek.           | Debet. |    | Credit. |    |
|--------|---------------------|--------|----|---------|----|
|        |                     | Mr.    | g. | Mr.     | g. |
| 1      | Rachunek kasy       | 8485   | 95 | —       | —  |
| 2      | " w eksli           | 622408 | 11 | —       | —  |
| 3      | " papierów publicz. | 76558  | 66 | —       | —  |
| 4      | " ruchomości        | 1521   | 66 | —       | —  |
| 5      | " kosztów proces.   | 542    | 96 | —       | —  |
| 6      | " składek           | —      | —  | 101578  | 67 |
| 7      | " depozytów         | —      | —  | 524329  | 68 |
| 8      | " banków            | 13185  | 63 | —       | —  |
| 9      | " bieżących         | —      | —  | 36924   | 11 |
| 10     | Konto dubioso       | —      | —  | 33595   | 34 |
| 11     | Fundusz rezerwy     | —      | —  | 15676   | 57 |
| 12     | Rachunek wstępnego  | —      | —  | 42      | —  |
| 13     | " dysk. od eksli    | —      | —  | —       | —  |
| 14     | " pre. od depoz.    | —      | —  | 11609   | 68 |
| 15     | " administracyi     | 3030   | 12 | —       | —  |
|        | Suma                | 725733 | 9  | 725733  | 9  |

— **Uroczystości Mickiewiczowskie** w Rzymie. Dodatkowo do opisu uroczystości wmurowania kamienia pamiątkowego w ścianę domu, w którym Mickiewicz podczas pobytu w wiecznym grodzie mieszkał, wypada nam zanotować, że wszystkie najpoważniejsze dzienniki rzymskie, jako to „Il Diritto”, „Il Dover”, „Il Popolo Romano”, „L'Opinione”, „La Libertà” i inne umieszczyły o tej uroczystości obszernie i bardzo dla nas sympatycznie sprawozdania. Humorystyczne czasopismo „Don Pirloncino” zamieszcza Ode do młodości w pięknym tłumaczeniu, a prócz tego wielką rymowaną zatyłowaną „Il santo sepulcro” (święty grób). Z otwartą trumny powstaje Polska z gałązką oliwną w ręku; żołnierzy pilnujących grobu świętego są trzy rozbrojone mocarstwa w postaci paunujących. Dziśkie przeżycie nie widać w ich twarzach. Inne mocarstwa europejskie spoglądające ze współżyciem na powstającą świętą, przedstawione są alegorycznie. Pod spodem napis: „Ks. orgera — Si spiera?” (Powstanie li? — Jeśli ufać będzie). „Ks. stażę w oku, patrz na tę rymowaną myśl, a do tego wykonaną przesłaniecie.

Dowiedzieliśmy się prztem, że grono obywateli m. Lwowa wysłało do p. Piotra Venturi, syndyka m. Rzymu, adres dziękczynny za trudny podjęte w urządzeniu Mickiewiczowskiej uroczystości.

— **Wedle najnowszego Staatsanzeigera** zamianowany został rektor gimnazjum nakieleckiego, p. Wilhelm Schneider dyrektorem gimnazjum śrem-kiego a asesorem sądowni p. Wolffsohn i Jewasiński mianowani sędziami powiatowymi, pierwszy przy sądzie powiatowym w Śremie a drugi przy sądzie powiatowym w Szubinie; nareszcie cofnięta została nominacya poselskiego nadburmistrza p. Boie w Bydgoszczy na rzecznika i notariusza w Toruniu.

— **Sąd powiatowy inowrocławski** ogłosił za ks. kardynałem arcybiskupem hr. Ledóchowskim następujący list gończy: Kardynał hr. Mieczysław Ledóchowski, za wykroczenie przeciw § 31 ustawy z dnia 12 maja 1873, za obrazę majestatu, opór przeciw sądom i za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu prawomocnie na półtora roku więzienia i 300 M. grzywnie lub 3 miesiące więzienia skazany, ma być schwytany i do najbliższej oddawiony władzy sądowej, która uprasza się o wykonanie kary i uwiadomienie. — **Wedle Osservatore Romano** miał Papiież na wieść, że rząd włoski w skutek wniosku rządu pruskiego, opartego zapewne na liście gończych ofiarowań mu mieszkanie w Watykanie, którego na mocy prawa gwarancyjnego rządowi włoskiemu naruszać nie wolno.

— **Rektor miejskiej szkoły obywatelskiej** w Bojanowie p. Wilhelm Krug, który przez lat 45 jako nauczyciel urzędował, złożył dnia 3 b. m. urzędowanie swoje.

— **Robotnicy zatrudnieni w boru** do dominium Łęczę pod Pniewami należącym biciem sążni, znaleźli minionej wtorku człowieka młodego powieszzonego na drzewie. Gdy go do pobliskiej zaniesiono wsi, poznano w nim czeladnika szklarzkiego z Sierakowa. Zdać się, że sam sobie życie odebrał, gdyż na ciele nie było żadnego znaku, któryby się kazał domyślać zbrodni na nim popełnionej.

— **Od dnia 23 z. m. znikił bez śladu litograf Karol Schulz**, który od lat 8 pracował u właścicieli drukarni Krügera w Szamotulach. Dnia poprzedniego widziano go jeszcze w pewnej restauracyi a potem w strzelnicy, gdzie zabawił do 4 godziny z rana. Około tego czasu widziano go podobno idącego drogą z strzelnicy ku żwirówce. Schulz miał przy sobie zegarek i około 27 m. gotówki.

— **W Berlinie i okolicy** pojawiają się teraz często w obiegach fałszywe pięćdziesięcio-fenygwy, które nie są tak białe jak prawdziwe, lecz mają kolor żółtawy. Prócz tego są bardzo cienkie i nie mają prawie obwódki; litery na nich niewyraźne, mianowicie obie ostatnie litery roku, ostatnia nadto głoska w wyrazie „Pfennig” zupełnie niewyraźna. Tymczasem mają na wienosie kanclerza Rzeszy wszystkie 50-fenygwy, co powoduje wielkie ich podobieństwo do dziesięcio-fenygów być może.

— **Z Paryża** otrzymujemy następujące sprawozdanie Towarzystwa bratniej pomocy za rok 1876 a czwarty istnienia: Zdać sprawę z powierzonych nam funduszy w czwartym roku istnienia Towarzystwa bratniej pomocy, uczymy się w obowiązku złożyć naprzód publiczną część zastępstwa męża, którego strata dotkliwie stała nie tylko dla nas, ale i dla wielu towarzyszy naszego wygnania. Po rgonie niezgasłej pamięci doktora Korabiewicza Edmunda, jednego z najczenniejszych synów Polski, który czynami codziennego życia składał świadectwo jak prawy Polak służyć winien ojczyźnie; śmierć Karola Ostrowskiego, sprawiła w składzie zarządu Towarzystwa bratniej pomocy trudną do zapamiętania szczerbę. W innych jak Korabiewicz warunkach, w mniejszych niezawodnie rozmiarach, Karol Ostrowski do licznych trudności wysokiego stanowiska, jakie w społeczeństwie francuzkim zaszczytnie zajmował, dołączał jednak zawsze gorliwe pełnienie obowiązków obywatelskich i nigdy nie zapominał o braciach w niedostatku zostających. Myśl założenia Towarzystwa bratniej pomocy, przyjął z zapałem jako konieczne dopełnienie instytucji istniejących w emigracyi, a swoją powagą i doświadczeniem, był nam wielce pożytecznym do ostatnich chwil życia. Cześć jego pamięci!

Rok upłynięty pokazał się pomyślnym dla naszych usiłowań i z innego względu. Dla przyczyn, które wymieniał bylibyśmy rzecz zbyteczną, ofiary na nasze ręce składane znacznie się uszczupliły. A jednak położenie emigracyi nie popolepszyło się wcale, liczbą i potrzebą biednych starców, kalek, wdów i sierot, pozostały te same, z tem jeszcze pogorszeniem jakie czas i coraz trudniejsze warunki życia, nieuchronnie za sobą pociągają.

Wynurzając też najczystsze dzięki tym wszystkim rodakom, którzy nam gorliwie pomagają w trudnym ale niezbędnym zadaniu niesienia pomocy cierpiącym, jesteśmy przekonani, że i nadal nie odmówią nam swego życiowego poparcia, a nadto, że skłonią swych przyjaciół i znajomych do naśladowania ich szlachetnego dzieła. Wszak wielu jest między nami takich, którym skromny a regularny dątek dla biednych, za dągnęby uszczuplić nie zrobił, gdyby pomnieli, że solidarność narodowa jest dla nich jak i dla nas świętym obowiązkiem. Wszak podawanie ręki biednym rodakom, to ostatnie ognio tego łańcucha służby narodowej, który wszystkich Polaków łączy wienosie.

Wykaz ogólny stanu kasy od d. 29 listopada 1875 do 31 grudnia 1876:

— **Przychód:** Romanent z 1875 r. 363 fr. 37 c.; składki

stałe: z Paryża 674 fr. 75 c., z prowincji 209 fr., z kraju 153 fr. 50 c.; razem 1400 fr. 62 ct.

— **Rozchód:** Zapomogi stałe 516 fr., niestałe 709 fr., koszt administracyi 90 fr. 15 c.; razem 1315 fr. 15 c. Romanent na rok 1877 wynosi przeto 85 fr. 47 c.

Wykaz szczegółowego rozchodu: 1) Zapomogi stałe: a) zastępowemu starcowi 306 fr., b) 70-letniej wdowie na prowincji 120 fr., c) uczniowi szkoły medycznej 90 fr. 2) Zapomogi niestałe lub jednorazowe: a) 7 wdowom 190 fr., b) 12 starcom 204 fr., c) 6 familiom obciążonym dziećmi 90 fr., d) 27 chorym lub w nagłej potrzebie będącym 215 fr.; razem 1225 fr. 3) Koszta administracyjne: Druk sprawozdania z 1875 roku, przesyłki, opłata listów 90 fr. 15 c. Ogół wydatków 1325 fr. 15 ct.

Rachunki potwierdziła komisya weryfikacyjna w tych słowach, zapisując zgodność ich z księgami: Niżej podpisani członkowie komisji weryfikacyjnej, po przejrzeniu rachunków zarządu Towarzystwa bratniej pomocy z roku zeszłego, uznają za przyjemnością takowe za sumienne i dokładnie utrzymywane. Żałujemy tylko, że ta służba polska skromna i użyteczna, nie otrzymała dotąd większego poparcia od braci dobrej woli i możności. Paryż, dnia 14 marca 1877. Grochowski, Gorkowski, Zabłocki Józ., Chądzyński i Kierzkowski Jan.

— **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10 kwietnia Ezechielia pror., w kalendarzu słowiańskim Gorystawa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 17, zachód o godzinie 6 minut 47.

Dnia 10 kwietnia 1585 traktat handlowy z Danią — 1598 przymierze z Austryakami. — 1831 świetne zwycięstwo pod Iganiem. — 1849 legion polski zdobywa Waców.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 kwietnia.

BAZAR. Kosakowski z Królestwa Polskiego. Dr. Wicherkiwicz z Wiesbaden. Rutkowski z Podlesia. Paruszewski z Obudna. Łącki z Konina. Chłapowski z Szoldr. Dr. Szuldrzyński z Sierni. Jackowski z Barda. Kozorowski z Dębna. Pętkowski z rodziną z Noyoczyna. Ks. Sapieha z Krakowa. Wichlinski z Królestwa Pol.

HOTEL PARYŻKI. Gładysz z żoną z Pierzchna. Lichtwald z Bednar. Schulz z Janopolą. Wardynski z Kostrzyna. Golski z Szczodrzykowa. Bode z Polwicy. Dr. Krzyżan z Środy. Brzozowski z Berlina. Larisch z Kłodzka. Kaphahn z Środy. Eisenberg z Oleśnicy. Dotzer z Chemnitz. Heinrich z Berlina. Moisel z Reichenbergu n/B.

STERN HOTEL EUROPEJSKI. Siemens z Berlina. Heppner z żoną i córką z Śremu. Landsberg z Królewca. Silbermann z Berlina. Baier z Szczecina.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 7 kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Z początku tygodnia nastąpiło powietrze działyte i zimne, ku końcowi zaś jasne i ciepłe. Węgetacya pod wpływem takiego powietrza rozwija się bardzo do brze a gospodarze zadowolnieni podobno z stanu ozimów. Roboty na polach rozpoczęły już w wielu miejscach, którym powietrze obecne bardzo sprzyja. Z powodu świąt przybywały w ubiegłym tygodniu słabe tylko na tutejsze targi dowozy; równie słabe oferty kolejami przybywały po większej części z okolic Bydgoszczy i Torunia. Co do obrotu tygodniowego mało mamy do nadmienienia, gdyż obrot był bardzo mały; prztem utrzymać się ceny w ogóle, ponieważ oseta do kupna przeważała. Kolejami wysłano od 31 marca do 6 kwietnia: 215 węgpi pszenicy, 324 węgpi żyta, 42 w. jęczmienia, 86 w. owsa, 51 w. grochu. 54 węgpi łubinu 10 w. wyki i 8 w. tataraki. Pszenica żywa była żądana na konsumcyę i eksport i wyżej też płacono, 138 228 m.; żyto dobrze się sprzedawało na eksport do Saksonii i Łuży i rosyjskie żyto było żądane, 165-180 m.; rosyjskie 157-162 m.; jęczmień przy żywej osetcie do kupna nieco wyżej, 148.50-160 m.; owies żądany przez konsumentów 141-160 m.; groch żądany i wyżej, na paszę 132-138 do gotowania 144-156 m.; wyka spokojnie, 123-132 m.; popyt na łubin znacznie ustał a wilgotne gatunki trudno się sprzedawały, niebieski 95-105, żółty 108-120 m.; tataraka stała, 137-144 m., rzepik zimowy w małych partych 325 m. — wszystko po 1000 kilo. — Konieczna z trudnością się lokuje, wys. piękne gatunki w końcu więcej żądane, czerwona 45-70, biała 36-66 m.; tymo- tała słabo 24 30 m.; mąka spokojnie, pszena nr 0 i 1 16-18, rżana nr 0 i 1, 12.50-13.50 m. — wszystko po 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Zastój handlowy trwa bezustannie a i obrot w ubiegłym tygodniu nadzwyczaj mały. Sprzedających było mało, w skutek czego pełno było utrzymać się notowania. Notowano na kwiecień-maj 156-157, maj, czerwiec i czerwiec-lipiec 157-158, lipiec-sierpień 156-157, maj po 1000 kilo.

Okowita. W położeniu targu na okowitę żądna ważna w ubiegłym tygodniu nie zaszła zmiana, usposobienie jednak było mniej słabem niż w tygodniu poprzednim, ponieważ przy tańszych cenach znaczniejsza była żądania a sprzedający zachowywali się wycekalni. Termina łatowe kupowano na rachunek zamieszcowy, zdaje się też na terminie ta objawiać się spekulacya. Drobnostki wysłano kolejami. Notowano na kwiecień 49.50-48.50, maj 50.10-50.50, czerwiec 51.70-50.80 lipiec 52.80-51.90 sierpień 53.40 52.50 m. po 100 litrów a 100%.

GDANSK, 7 kwietnia. Powietrze mieliśmy podczas tego tygodnia po większej części łagodne. Dnia 3 b. m. nastąpiło otwarcie żeglugi.

W Anglii było powietrze suchsze niż dotąd, w skutek czego praca w polu szczybić postępują. Ozimomialszybać zadawające sądy i są widoki na ładne żniwo pszenicy. Potrzeby konsumcyi są ciągle jeszcze znaczne, a że zapasy śpiżniowe się zmniejszają, zachodzi pytanie, czy potrzeby te bez dalszej wyżki będą mogły być pokryte. Targi angielskie były w ogóle stałe i ceny doznały tamże przy dobrym kupku wyżki o 1-2 sh. na kw., do czego się także nie mało przyczynił szczyby dowóz krajowej pszenicy; obca pszenica natomiast więcej była dowiożona, ale, że właściciele wysokie żądali ceny, pozostało do 4 b. m. 20 ładunków niesprzedanych. — Do dnia 28 zm. znajdowało się w drodze do Anglii 1591,000 kw. pszenicy, z tych z samej Kalifornii 1,116,000 kw. naprzeciw 1,679,000 k. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 1,165,000 kw. w tym samym tygodniu r. z., natomiast nadeszło do Anglii w tygodniu poprzednim — i naprzeciw 814,825 ctr. pszenicy i 83,783 ctr. maki w tym samym tygodniu roku zeszłego.

W Londynie płacono obcą pszenicę w śróde p 6 pe. na kw. drożej; Liwerpool notował równą wyżkę przy ożywionym kupku. W Hull panowała na krajową pszenicę tendencya wyżkowa — obca pozostała niezmiennie. W Leith nastąpiła wyżka przy małym dowiozie. Nowy Jork notował pszenicę i makę drożej. Targi francuskie stały; na belgijskie i holenderskie panował dobry kupok po cenach niezmiennych. — W Niemczech południowych i Austro-Węgrzech targi stały. Berlin z początku wyżkowy, okazał w końcu tendencyę przeciwną.

Na naszym targu zbożowym panował w początku tego tygodnia nadzwyczajny kupok na pszenicę przy lepszym dowiozie. tak że okoliczność ta pozwała o 3-4 m. wyższe osiągać ceny, a kupok zdołał zaspokoić nadeszły z Polski ładunki, które w drodze zimowały musiały. W czwartek jednakowoż napelnieniu kilku parowców ustala nieco chęć kupna i odtąd byli właściciele zmuszeni robić ustępstwa, a nawet i mimo tego trudno przychodziły sprzedaż do skutku, mianowicie ziarna pośledniejszego. Równocześnie spodziewać się należy, że nadejście ładunków z Polski przy obecnym otwarciu żeglugi na niższe cenę wpłynie, jak to już i w końcu tego tygodnia miało miejsce; przedewszystkiem była rosyjska pszenica zaniedbana Tygodniowy obrot wynosił 2,000 ton.

Żyto miało dobry obrot na potrzeby konsumcyi po stałych, niezmiennych cenach.

Jęczmień tylko w wyborowych gatunkach sprzedajny.

Groch do gotowania w pięknym gatunku miał nieco lepszy kupok.

Konieczna bez popytu.

| Płacono za 1000 kilo        | waga hol.   | Mr.         |
|-----------------------------|-------------|-------------|
| Pszenicy jaręj              | 132-134     | 226-227     |
| " czerwonej                 | 131         | 225         |
| " rosyjskiej                | 116 7/8-120 | 197-200     |
| " jasno-pstręj              | 128-129     | 228         |
| " wysoko-pstręj szklistej   | 130-133     | 230-232     |
| " wyborowej                 | 131 1/2     | 235         |
| Żyta krajowego              | 122-127 1/8 | 162-168 1/2 |
| " rosyjskiego               | 117-120     | 144 1/2-152 |
| Zjemniaka dużego wyborowego | 115         | 171         |
| Grochu do gotowania         |             | 138-140     |
| Konieczny biały p. 100 kilo |             | 186         |
| " czerwonej                 |             | 186         |

Aleksander Makowski i Sp.

\* Bydio. Berlin, 6 kwietnia. Bydła na rzeź wystawiono na sprzedaż:

129 sztuk bydła rogatego, 467 sztuk nierogacizny, 423 szt. cieląt i 937 szt. skopów.

Z bydła rogatego sprzedano szybko mianowicie krowy, podczas kiedy wołów bardzo sprzedać nie zdołano. — Handel nierogacizny był powolny, całego jej zapasu nie sprzedano a ceny nie uległy zmianie. — Cielęta uprzągnięto szybko lecz płacono za nie ceny średnie. — Na skopy mało było ochoty do kupna, pomimo to wszakże sprzedano ich połowę. Ceny nie zmieniły się.

## WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 9 kwietnia.

Żyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 158.— m. kwiecień 158.—, na wiosnę 158.—, na kwiecień-maj 158.—, na maj-czerwiec 158.— czerwiec-lipiec 158.— na lipiec-sierpień 158.—

Wypowiedziano — ctr. —

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 48.50 m. na kwiecień 48.50.—, maj 49.90.—, kwiecień-maj 49.50 —, maj-czerwiec —, czerwiec 50.80.— lipiec 51.80, sierpień 53.— wrzesień 53.70.—

Okowita w miejscu (bez beczki) 4







**DRUKARNIA**  
J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebński)  
W POZNANIU  
wykonuje (180)  
spiesznie, tanio i poprawnie od najzwyklejszych do najzodobniejszych  
**druki wszelkiego rodzaju**  
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, róż-  
nicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, do Spółek pożyczkowych  
rzemieślników, restauracji i t. d.  
Adresować: **Dr. W. Łebński** w Poznaniu.

W dniu dzisiejszym otworzyłem na **św. Marcinie Nr. 38** obok  
akcyzy  
**piekarnia**  
z wyborowym rżaniem i psennym pieczywem, o czem mam zaszczyt Szano-  
wną Publiczność zawiadomić, prosząc o łaskawe względy.  
**Stanisław Osuszkiewicz.**

Do panów właścicieli dóbr.  
Z polecenia kilku zamożnych kupców poszukuję w W. Księstwie  
Poznańskim dóbr z arealem 500—5000 morgów i z zaliczką 8000—  
80,000 tal. Panów właścicieli dóbr i dóbr rycerskich proszę dla  
tego, aby mi anszlagi dóbr sprządać się mających jak najrychlej  
przesłać. Dobra obejrzone będą natychmiast. (1875)  
**S. Goldmann, Wrocław**  
Neue Schwenditzerstr. 9.

**Nowości**  
w meblach wszelkiego rodzaju, szczególnie w towarach  
wyścielanych, lustrach i materyach francuskich polecają  
**M. Czarliński i Spółka**  
hotel Wiedeński. (1710)  
**Handel porcelany i szkła**  
**J. Kusztelana**  
w Poznaniu w Bazarze wyprzedaje po bardzo niskich cenach lustra  
i sztućcy do oprawy obrazów. (125)

**J. Neumann'a**  
główny  
skład cygar 55 komandyta w Poznaniu  
Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegraficznego biura.  
**Prawd. import hawańskie cygara** od 150—450 M.  
za 1000. **Hamburg. bremenskie** od 75—250 M. za 1000. **Pra-  
wdziwe Manilla** ff (Haw. & Cort) od 120—180 M. za 1000. **Ha-  
wański Ausschuss** (bardzo ulubiony) 50—80 M. za tysiąc.  
Dalej bardzo lubione Marki po cenach od 27—100 M. jako to:  
Nr. 22 **Simbolo**, Nr. 19 **Zamora**, Nr. 51 **Regarda**, Nr. 119a  
**Cassilda**, Nr. 26 **Sphinx**, Nr. 30 **Carolina**, Nr. 86 **Flora**,  
Nr. 117 **Tullerias**, Nr. 109 **Palmito**, Nr. 22 **Noblessa**, Nr.  
30 **Mithilde**, Nr. 119 **Valera**, Nr. 119IIa **Cruzado** Nr. 27a  
**Aquila de Oro**, Nr. 31 **Henry Clay**, Nr. 103 **Cabinet**,  
Nr. 82 **Legitimidad** Londres de Gusto, Nr. 136 **Rapidez** etc.  
wszystkie w doskonałym gatunku, w pudełkach po 50 i 100 sztuk.

**Jedyny główny skład cygaret**  
z fabryki **Jean Vouris** w Dreźnie.  
Skład firm **Sullma**, **Laferme** rosyjskich i amery-  
kańskich cygaret.  
Zamiejscowe zamówienia przesyłają się franko a nie podobające  
się marki zamieniają się. (1265)  
**J. Neumann**  
Fryderykowska ulica 25 naprzeciwko telegraficznego biura.

Największy  
**skład obuwia**  
i  
**warsztat**  
(1707)  
daje sposobność Szano-  
wnej Publiczności wedle  
życzenia nabycia obuwia  
w wszelkiej jakości. Za-  
mówienia na nowe i re-  
paracje wykonują się  
spiesznie i akuracnie. Ceny umiarkowane.  
**J. Skóraczewski**  
szewc. Stary Rynek Nr. 55 I piętro.

**Wagi do ważenia bydła,**  
wagi decymalne  
żelazne szafy do  
pieniędzy  
z 3 kluczami stosowne dla  
kaskościelnych jako i  
żelazne szafki  
ostatnie także do wmurowa-  
nia, poleca (1604)  
**T. Krzyżanowski**  
handel żelaza. Szewska ulica 17.

**KAPELUSZE**  
jedwabne i pilśniowe w wielkim do-  
borze najnowszego faconu.  
Czapki, rękawiczki, krawaty, parasole i  
laski, kalosze i płaszcze gumowe, szelki, pód-  
szuskiastanowe, kufry i torby do podróży,  
portmonetki, spinki do koszul, spodnie i kaf-  
taniki jelonkowe poleca (1708)  
**C. Adamski,**  
Bazar.

4 złote medale. **Liebig'a** 4 dyplomy honr.  
**Company ekstrakt mięsny**  
z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]  
Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego garnka ma  
obok stojące nazwisko *J. Liebig* w niebieskiej farbie.  
Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa  
**p. Alfonsa Peltesohn** w Poznaniu.  
Do nabycia u wszystkich handlarzy towarów kolonialnych i wiktuałów,  
drogistów, aptekarzy itd. (60)

HOGG, APTKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARTŻ JEDYNY PREPARATOR.  
**PILULES de PEPSINE de HOGG**  
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.  
Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu po-  
wietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu uży-  
telnym skutecznym jego niezawodną. Pigułka Hogga przygotowuje się w trzech sposobach:  
1. PIGUŁKI HOGGA z CYSZCZĄ PEPSYNĄ przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy,  
wymiotom i innym przypadkom, specjalnym żołądka.  
2. PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNĄ połączone z żółtym odtokowym przez wodór  
przeciw słabości żołądka powikłanym niedokrwistością, niemością ogólną, etc., bardzo są  
wzmocniające.  
3. PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNĄ w połączeniu z lodanem żelaznym niepodlegającym rozkła-  
dowi, przeciw słabościom skrofalicznym, lymfatycznym, siłowym, pierśmowym.  
PEPSINA przez połączenie z żelazem i lodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan  
żelazo wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułka Hogga sprzedaje się je-  
dynie w fiakonach trójkątnych i znajdując się w głównych aptekach.  
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (7)

NAGRODA NARODOWA 16,600 FR.  
Wielki medal złoty P. T. LAROCHE  
Med. na Wystawie Międzynar. Paryskiej 1875.  
**QUINA LAROCHE**  
ELIXIR  
zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy  
wzmocniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.  
CHINA LAROCHE jest Elixir przyjemnego  
smaku, wyzyskując z skuteczną pomocą wszel-  
kie wino i syropy z chinina, stwierdzone  
zostały doświadczeniem w szpitalach przez 30  
lat pomysłnego użycia, przeciw niedostatkowi  
i opadnięciu ze siły, upośledzonemu trawieniu,  
możliwemu powrotowi do zdrowia, przeciw  
gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadaw-  
nionym.  
Wymagać  
należy  
zanie-  
szonego  
obok  
podpisu.  
W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza; w Warszawie, w Składach ma-  
teryali aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.

**CHINA z ŻELAZEM**  
w połączeniu szczelnie z Solą żelazną i a-  
two rozpuszczalną ze substancjami wchodzą-  
cymi w skład Chininy Laroche pojedynczej.  
Zalecana przeciw niedokrwistości, przywraca  
krew czerwone kuleczki, stanowiąc siłę i pięk-  
ność krwi naszej; przeciw blednicy, upławom,  
dla kobiet po porokach.  
W Paryżu, ulica Drouot, 22.  
W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza; w Warszawie, w Składach ma-  
teryali aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.

**Ozonowa**  
woda tj. elektryczny kwasoród do picia i trawienia  
większa natychmiast apetyt, sen, trawienie i po-  
prawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmo-  
czenie systemu nerwowego nawet w najuporczywszych  
razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na pierś, serce i nerwy (słabość)  
a skutecznie używa się przeciw dypterytis. — 6 but. koncent. wiaz. z opak. 8 Mark.  
w Poznaniu u S. Sebeskiego w Bazarze. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się.  
**Burekhardt**, aptekarz (Grell & Radlauer),  
Berlin W., Wilhelmstr. 84. (1711)

**Dr. Fr. Lengil'a**  
**Balsam brzozowy.**  
Już sam wegetabilny sok, ciekący z brzozy, gdy si- nawierci jęj  
pięć, jest od czasów niepamiętnych znany jako najznakomitszy środek  
upiększający; jeżeli się zaś sok ten wedle przepisu wyinalczy na  
drodce chemicznej przerabia na balsam, wtedy nabiera dopiero cudownej  
skuteczności.  
Jeżeli się np. wieczorem twarz lub inne części skóry nim po-  
smaruje, w takim razie odłączają się już następnego  
rana prawie niedostrzegalne łuszczyki z skóry, która  
przez to staje się oświecającą białą i delikatną.  
Balsam ten oddala w czasie jak najkrótszym piegi, swędry i wszystkie  
inne nieczystości skóry. Cena dzbanka M. 3. Opo pomada, która we-  
dle przepisu użycia przystępnie używać się winna, i mydło Benzoe, sz ują  
po M. 1, z przesyłką pocztową 20 fen. więcej. (146)  
Skład generalny w **Frankfurcie n/M** u G. C. Brüning  
skład w **Poznaniu** u J. Sobieckiego, Stary Rynek Nr. 8.

Skład główny moich  
**kropli warszawskich**  
znajduje się w Czerwoniej aptece w  
**Poznaniu.** (1246)  
Nr. I usmierza natychmiast każdy ból zębów  
Nr. II przeciwn darcniu w uszach i bólowi  
reumat.  
Nr. III do czyszczenia ust.  
Pojedyncze butelki 1,50 M. Nr. I, II i III  
razem 3,50 M.  
Warszawa. **Dr. Majewski.**

**Przybory do rysunków**  
dla uczni (reisszeuge) poleca w wielkim  
wyborze narzędzi (1890)  
**C. Preiss.**  
teraz Stary Rynek Nr. 7.  
Takowe ostrzą się tamże i narządzają.

**Żelazne pumpy**  
w rozmaitych wielkościach ma naszkła-  
dzie i poleca po jak najniższych cenach  
**T. Krzyżanowski**  
(1889) Szewska ul. Nr. 17.

Znane z dobroci  
**MLEKO**  
kobyłepolskie  
sprzedaje się od 1go b. m. w sklepie  
przy **Nowej ulicy** litr po 12 fe-  
nygów. (1870)

200 szefli  
**pięknego owsa**  
do siewu na **Stanisławowo II** pod  
**Wrześnią** na sprzedaż. (1879)  
Dominium **Szczepankowo** po-  
szukuje jeszcze w Poznaniu (1871)  
**mierzwy stajennej.**  
Interesenci zechcą się zgłosić do Głó-  
wnego zarządu gospodarczego w Ko-  
bylempolu.  
Dla wiadomości p. p. **Dominioń, właścicieli domów, budowniczych** itd. itd.  
Ofiaruje i rozsyła do każdej stacji kolej-  
owej. **Wapno dla mularzy i do na-  
wózów**, w najlepszym gatunku. (942)  
**Hermana Jaroschek**  
Wapienia w Goślinie na Górnym Szląsku.

**Dwa majątki**  
w powiecie wrzesińskim, zawierające  
2800 i 900 morgów są korzystnie do  
nabycia. (1834)  
Września dnia 6 kwietnia 1877.  
**Stefan Thiel**  
adwokat i notaryusz.

**DOBRA**  
w Królestwie Polskiem!  
pod korzystnymi warun-  
kami do nabycia  
4 godziny koleją od Warszawy, milę  
szosą od stacji kol. warszawsko-wie-  
deńskich. Włók 44 czyli magd. morg  
2'00, z lasem, młynem i łakami, za-  
budowania murowane, dom mieszkalny  
piękny i wygodny. Owiec 970, koni  
20, wołów 24, krow 25. Landszafty  
17,700 r. s. Bliższa wiadomość adre-  
sować: **W. hr. B. per Łódź** —  
**Tuszyń, poste rest.** (1884)

**Dzierzawa.**  
W okolicy Buku jest wieś ma-  
jąca 1500 morgów ziemi stosownie wiel-  
kim obszarem łąk do wydzierzawienia  
od s. Jana rb. Bliższawiadomość jw  
Dominium **Siedlce** p. Kostrzyn.  
(1873)  
W zdrojowisku Bukowinie  
pod Miedzyborem jest  
**restauracja**  
do wynajęcia  
i natychmiast do objęcia. Bliższych  
szczegółów udzieli (1874)  
Zarząd zdrojowiska.  
Zdatny pomocnik (1892)

**litograf**  
znajdzie korzystne pomieszczenie w za-  
kładzie litograficznym w Galicyi. Bliż-  
szej informacji udzieli p. **A. Wier-  
bicki w Gnieźnie.**  
Dla obywateli  
**ziemian.**  
Przy nadchodzącej zmianie posąd urzę-  
dników gospod. rzecznych, leśnych, biurowych,  
techników wszelkiego rodzaju, nauczycieli i  
nauczycielki, bony z jak najlepszymi kwalifi-  
kacjami polecieć mogą, ku uwzględnieniu  
Szanołnym obywatelom. (1490)  
**K. Molinski.**  
Strzałowa ul. Nr. 6.

**Dla studentów**  
wygodne pomieszczenie w blizkości gimnazjum  
i szkoły realnej, za przystępną cenę wskaże  
cukiernia p. **A. Pitznera**, Stary Rynek. (1851)  
Dom nium **Otocznia** pod Wrześnią  
potrzebuje zaraz (1869)  
**PISARZA**  
gospodarczego,  
energicznego i pilnego.

Zgłosić się może **guwérner** znający  
gruntownie język fran., niem., pol., muzykę  
konną jazdę i fechtowanie. Persy 1000 fl.  
przy wolnym stole i stancy do 10 let. chłopa  
w Galicyi. (1887)  
Biuro zlecen **A. Fontowicza** Poznań Bazar.  
**Fabrykant** serów może się zgłosić do  
biura zlecen **A. Fontowicza** Poznań Bazar.  
(1888)  
Dominium **Czechowo** pod Żydo-  
wem potrzebuje beżennego w śred-  
nim wieku (1881)

**ekonomia.**  
Zgłoszenia franco.  
**Nauczyciela**  
domowego do dwóch chłopczyków po-  
szukuje zaraz Dominium **Chrzano-  
wo** p. Janówiec. (1841)

**Urzędnik gospodar.**  
Polak, żonaty bez rodziny chce swoje stano-  
wisko u Niemca zmienić poszukuje takiego  
u Polaka. Adres pod lit. **J. M. poste re-  
stante Margonin.** (1895)  
**Panna** umiejająca kr. wiecześnie, białe  
szyćcie czasząc będącą zdolną za-  
razem wyprzeć Panią warszawską domną, po-  
sadaćca dobre świadectwa życzy sobie przyjąć  
obowiązek od 1 lipca tu lub za granicą, poste  
restante **Witkowo M. W.** (1889)

Dominium **Pierzchno** p. Śródą  
potrzebować będzie od 1 lipca br.  
**urzędnika gospod.**  
beżennego. Służba kilkoletnia w je-  
dnym miejscu będzie uwzględniona.  
Świadectwa i rekomendacje franko.  
Miejce (1872)

**gorzelnika**  
wakacje od 1 lipca rb. w Dom. **Lubasz**  
pod Czarnkowie.  
Dokładny **rzadca gorzelni**, żona-  
ty, przeszło 11 lat przy fachu teoretycznie i  
praktycznie wykształcony, posiadający dobre  
świadectwa i usilnie polecony być mogący, ży-  
czy sobie umieszczenia jako taki w miejscu,  
gdzie jest s. k. Bliższe szczegóły przez  
p. **Danias** Laskowicz (kolei wschodnia  
Ostbahn.) (1888)

**subjekta**  
ekspedienta do handlu żelaza poszukują się od  
1go czerwca rb. Przedstawienie osobistoko-  
nieczne.  
**W. Tramczyński**  
Nakle.

**KUCHARZ**  
żonaty, wolny od wojskowej z bardzo małą  
familiją w średnim wieku biegły w swym za-  
wodzie i przytem myśliwy poszukuje miejsca  
od 1go lipca pod lit. **W. N. post. rest. Koz-  
mierz.** (1866)  
Towarzystwo przemysłowe: Jutro we wtó-  
rek na kolacyę (1888)  
**polskie zrazy.**

**SALA BAZAROWA.**  
W sobotę dnia 14 kwietnia 1877 w e-  
czorem o godzinie 7½.  
**KONCERT**  
**Sam'a Franko**  
i jego rodzinstwa  
**Jeanett, Racheli i Nahan'a.**  
Program.  
1. Concertino (Nr. 12) Spolhr.  
Sam Franko.  
2. Arya (na sopran) z I-  
domeneus . . . . . Mozart.  
3. Z życia ludowego  
a, norwęski pochód  
ślubny . . . . . Grieg.  
b, z karnawału  
Jeannetta Bruch.  
4. Adagio . . . . . Sam Franko.  
5. Cavatine z Diebische  
Elster . . . . . Rossini.  
6. Fantazyja z Snu nocny Mendelssohn  
letni . . . . . Liszt.  
7. Dwa węgierskie tańce Brahms.  
Joachim.  
Na fortepianie towarzyszy Nahan.  
Numerowane bilety po 2 Mr. i nie  
numerowane po 1 Mr. do nabycia w  
nadwornym handlu muzykalnym Bote  
& Bock i wieczorem przy kasie.  
Fortepian koncertowy pochodzi z ma-  
gazynu p. Falka. (877)

**Meisel'a muzeum**  
anatomiczne  
na Sapiieżyńskim placu  
otwarte jest codziennie od rana  
do wieczora; we wtorek i  
piątek od 2 godziny po po-  
łudniu do wieczora wyłącznie tyl-  
ko dla dam, przyczem dama  
także naukowo objaśniać będzie  
okazy. Do licznych odwiedzin  
zaprasza uniżenie (1819)  
**S. Meisel.**

**Teatr polski w ogrodzie Potockiego**  
W POZNANIU.  
We wtorek dnia 10 kwietnia 1877  
występ **Aleks. Rakiewiczowej**  
artystki teatrów warszawskich.  
**Drahomira**  
tragedya w 5 aktach.  
Początek o godzinie 7½